ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY
ROK II. WTOREK 8 LISTOPADA 1932. Nr. 45 (82).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY..

30 GR.



Przed zamknięciem sezonu lekkoatletycznego

Pod koniec jesieni lekkoatleci, którzy opuścili boiska i bieżnie uprawiają z zamiłowaniem biegi na przełaj. — Fragment jednego z takich biegów, a mianowicie biegu kobiecego pod Londynem przedstawia nasze zdjęcie.

CRACOVIA O KROK OD MISTRZOSTWA LIGI



Fragment z meczu Wisła—Pogoń. Balcer (na prawo) w walce o piłkę z Kucharem.

Kraków, 6 listopada.

Ubiegła niedziela ligowa nie szczędziła nam sensacyj. Któż bowiem spodziewał się porażek kandydatów na mistrza Ligi *Pogoni i Warty,* kto liczył się z tak wysokiem zwycięstwem *Czarnych* nad Ruchem? Po raz setny okazało się, że wszelkie papierowe obliczenia zawodzą, zwłaszcza tam, gdzie w grę wchodzi ambicja i chęć zwycięstwa.

Na ogólnych wynikach skorzystała *Cracovia.* Sama meczu z 22 p. p. nie wygrała, lecz pracowały na nią inne drużyny, a mianowicie *Warszawianka i Wisła.* Pierwsza przekreśliła wszelkie nadzieje Poznania na zdobycie mistrzostwa, bijąc Wartę, Wisła zwyciężając Pogoń znacznie osłabiła jej szanse na zajęcie pierwszego miejsca. To też Cracovii wystarczył jeden punkt, wywieziony z Siedlec, aby z powrotem zająć czołowe miejsce w Lidze, opuszczone przed dwoma tygodniami.

Wisła przez swe zwycięstwo przesunęła się o jedno miejsce ku górze, nie mogąc jednak zbliżyć się do grupy czołowej. Warszawianka zaś wydostała się już zupełnie poza strefę, teoretycznego nawet, zagrożenia spadkiem z Ligi.

Na dole natomiast *sytuacja ciągle niewyjaśniona. Czarni* bijąc wysoko Ruch, podratowali się, jednak trzy mecze Polonji, pozostałe jej do rozegrania, mogą jeszcze pogrzebać drużynę lwowską w otchłani klasy A. Najpewniej w tej grupie czuje się *22 p. p.,* który powoli wychodzi poza strefę niebezpieczeństwa.

Pierwszą drużyną, która ukończyła swe rozgrywki ligowe jest *Warta.* Rola jej ogranicza się obecnie do obserwacji pozostałych gier i nie może ona wpłynąć na zmianę ostateczną tabeli. Może ona zarówno utrzymać się na obecnem miejscu, jak i spaść niżej.

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

Nazwa klubu	Gier	Punktów zdob.	strac.	stos. bram.
Cracovia	21	27	15	53:30
Warta	22	27	17	55:37
Pogoń	21	26	16	32:23
Ł. K. S.	20	24	16	43:27
Legja	19	21	17	33:21
Ruch	21	20	22	32:33
Wisła	20	20	20	34:40
Garbarnia	20	18	22	37:35
Warszawianka	20	18	22	25:45
22 p. p.	20	16	24	32:44
Czarni	21	14	28	23:41
Polonia	19	13	25	24:47

Zwycięstwo Wisły nad kandydatem na mistrza

Wisła—Pogoń 2:1 (1:1).

Spotkanie dwu wielokrotnych mistrzów Polski, mające tak piękne tradycje, odbiegało poziomem znacznie od zawodów lat ostatnich. Właściwe dawniej obu drużynom cechy żywiołowości gry ataku, strzał kończący błyskawiczne pociągnięcia napastników znikły, tego nie widziało się właściwie ani razu w ciągu całego spotkania. Trudno określić mianem współpracy sporadyczne biegi, pozbawione celowości, gubienie po drodze piłki itd.

Nie inny poziom cechował drużyny pod względem technicznym, w rezultacie więc gra nosiła charakter kopaniny, w której chwalebnym wyjątkiem była

linja pomocy Wisły i Kotlarczyk II.

Ci czterej zawodnicy ratowali częściowo sytuację, nie mogli niestety jednak wpłynąć na jakość całości gry, ponieważ już z chwilą oddania piłki poza swoją czwórkę, nastawała zwyczajna młócka.

Zawody nie były zbyt interesujące, aczkolwiek miały *wielkie znaczenie dla ukształtowania się czoła tabeli.* Dopiero ostatnia minuta przyniosła dramatyczny moment. Gdy już zdawało się, iż żadna z drużyn nie potrafi strzelić porządnie i uzyskać decydujący punkt, niespodziewanie Reyman, jakby się ocknął, szczęśliwie skierował piłkę ku bramce Pogoni, a Albański zapóźno zorjentował się, by przeszkodzić wpadnięciu piłki do bramki. Gdyby bramka ta padła wcześniej, może gra Pogoni — która grała wyłącznie defenzywnie — stałaby się inną.

Zwycięstwo Wisły było sprawiedliwe.

Gra wspomnianej czwórki przewyższała nie tylko resztę graczy Wisły, ale też i całej Pogoni, u której jedyny *Albański zasłużył na pochwałę.* Pomoc Wisły dwoiła się i troiła, wspomagała atak piłkami, dla których nie wiele trzeba było wysiłku, by zamienić je na zwycięskie punkty. Kotlarczyk I grał za siebie i atak. Na nic zdało się wszystko wobec beznadziejności ataku.

Kilka minut początkowej gry wróżyło, iż atak czerwonych zmiażdży przeciwnika. Podawano dobrze, mijano defenzywę Pogoni, lecz *pod bramką tracono głowę.* Prędko te dobre chwile minęły. Atak stracił impet, łączność zginęła, pod bramką zaś trójka środkowa wykazała skrajną indolencję, nie starając się nawet zbliżyć do piłki, proszącej się wprost o kopnięcie jej w kierunku bramki.

Uderzała w oczy *słaba gra Artura.* Zawodnik ten miał najlepsze dane po temu, by być najgroźniejszem napastnikiem Wisły, dzięki szybkości i dobremu opanowaniu piłki. Tymczasem Artur stał się najpoważniejszą przeszkodą dla skutecznej gry ataku, psując każdą sytuację złem wózkowaniem ,albo ucieczką od piłki właśnie wtedy, gdy należało iść po nią.

Drugi łącznik *Obtułowicz* poza dobremi chęciami i jedynem dobrem podaniem do Adamka, niczem nie uzasadnił wstawienia do ataku. Spadek formy Balcera był bardzo wyraźny. Gracz ten stracił zupełnie zdolność panowania nad piłką ,a również i bieg nie jest takim jak dawniej. Podobnie ma się rzecz z Adamkiem. Technicznie słabszy niż dawniej, *nie zatracił jedynie zdolności walki o piłkę.* Powolność Reymana, niedokładność podań, oraz obawa przed strzałem uczyniła jego grę bezproduktywną.

Przy bardzo dobrej grze pomocy i Kotlarczyka II w obronie *Szumilas wypadł dużo lepiej niż wszyscy napastnicy.* Słabym punktem był bramkarz *Seyrlhuber,* mający na sumieniu jedyną bramkę Pogoni. Kilka udałych chwytów nie poprawi mu słabej opinji.

Pogoń rozczarowała gruntownie.

Brak Matjasa ma niewątpliwie swój walor, jednakże nie możemy nim tłumaczyć tak słabej gry, jaką Pogoń, poważny kandydat na mistrza zareprezentował. Jedyny Albański był zawodnikiem o klasie godnej pozycji klubu. Reszta „pływała". Nie brakło drużynie ambicji, walczyła zacięcie przez cały czas, nie widziano jednakże u niej tego, co nazywamy współpracą, brakło myśli przewodniej. Szczęśliwy punkt uzyskany w pierwszych minutach zadecydował o dalszej defenzywnej grze Pogoni, a ta polegała na rozbijaniu akcji, nie budowaniu ich. Dlatego gra Pogoni *podobać się nie mogła.*

Porównanie gry ataków wypadnie *na korzyść Lwowian,* którzy posiadali ruchliwego *Zimmera,* walczącego *Zimnego* i szybkiego *Motylewskiego.* Niechcioł i Samson ((rezerwowy) byli słabsi. Przeciw pomocy Wisły, atak tak grający, jak ostatnio Pogoni, nie miał szans powodzenia. Bramkarz wspomógł ich.

Różnica klasy nie wyraża przepaści jaka dzieliła pomoc Wisły od Pogoni. Przedewszystkiem brakło u pomocy Pogoni *myśli o własnym ataku,* nie rzadko może z tego powodu, że cały atak cofał się pod swą bramkę. Ale i w defenzywie linja ta nie przedstawiała się tak mocno, skoro atak Wisły zdołał przez nią przedzierać się. Stosunkowo najlepiej trzymał się, a raczej Balcera, *Hanin.* Gra obrońców pobudza do pytania, komu zawdzięcza Pogoń tak małą ilość straconych bramek, skoro *tak Jeżewski, jak i Bereza nie przekraczają poziomu przeciętnej A-klasy.* Widocznie Albański nadrabia ich braki, o czem sądzić należałoby po grze niedzielnej.

Skład drużyn i przebieg gry.

Wisła: Seyrlhuber, Kotlarczyk II, Szumilas, Jezierski, Kotlarczyk I, Bajorek, Adamek, Obtułowicz, Reyman I, Artur Balcer.

Pogoń: Albański, Jeżewski, Bereza, Hanin, Kuchar, Deutschman, Motylewski, Samson Zimmer, Zimny, Niechcioł.

Po udałym ataku w pierwszej minucie, Wisła przejmuje inicjatywę aranżując kilka kombinacyj, pozbawionych jednak strzału. Podczas gdy czerwoni metodycznie atakują, udaje się wypad Pogoni, gracze jej przed polem karnem Wisły niezdecydowanie podaje sobie piłkę, wreszcie

Zimmer

wtrąca się dalekim strzałem i obok źle — bo w miejscu — robinzonującego bramkarza wpada piłka do siatki już w 7 minucie. Rozpęd Wisły niknie. Jej akcje tracą celowość, o ile chodzi o atak, to też tyły muszą wysilać się, by zrównoważyć chwilowy napór Pogoni, uzyskującej kolejno dwa kornery.

Nie trwa to długo, bo dzięki pomocy

Wisła poczyna przeważać,

a Pogoń ogranicza swą grę prawie wyłącznie do obrony, ściągając cały atak na swą połowę. Wisła mimo olbrzymiej przewagi nie zmienia wyniku długo, ponieważ trójka środkowa zawodzi fatalnie pod bramką, a nawet unika piłki. Kilka razy piłka toczy się wzdłuż bramki i nie znajduje nikogo ,ktoby ją dobił.

Dopiero w 33 min. udaje się jeden z bardzo nielicznych ataków Wisły. *Obtułowicz* mianowicie wysuwa Adamka, który z kilku metrów szpicem skierowuje piłkę w róg bramki. I nadal

czerwoni są lepsi.

Pomoc świetnie pracuje dla ataku, lecz ten wszystko marnuje. Ostatnie minuty pierwszej połowy należą znowu do Pogoni. Seyrlhuber dwukrotnie wybiega i broni.

Druga połowa upływa pod znakiem całkowitej przewagi Wisły ,która rzadko tylko pozwala Pogoni wysunąć się na swoją połowę. Atak dochodzi do całego szeregu pozycyj strzałowych, zmarnowanych w większości na skutek niezdecydowania i powolności. Jedynym zyskiem są kornery niewykorzystane.

Kilka razy otrzymuje Balcer piłkę do ucieczki, te jednak nie udają mu się on sam znów wypompowuje się widocznie. Bramkarz Wisły jest

prawie bezrobotny.

Jałowość gry ataku Wisły pod bramką a nawet i wpolu potem nie przypuszcza możliwości zmiany wyniku. Wbrew temu w ostatniej minucie kopaninę pod bramką Pogoni kończy *Reyman,* niezdecydowanym ale szczęśliwym, strzałem, który dał słuszne zwycięstwo Wiśle.

Publiczności około 2.500 osób. Sędzia p. Walczak.

JK.



Sędzia meczu Wisła—Pogoń p. Walczak (w pośrodku) z kapitanem drużyny Wisły Reymanem (na prawo) i Pogoni Zimmerem.



Z meczu ligowego Wisła—Pogoń na boisku Wisły.

Benjaminek ligi stawia zacięty opór leaderowi.

22 p. p. — Cracovia 2:2 (2:1).

Siedlce, 6 listopada. (tel.) Występ Cracovii wywołał w Siedlcach olbrzymią sensację i kolosalne zainteresowanie. Po ostatnich sukcesach 22 p. p. wszyscy przekonali się, że drużyna ta *nie jest „jednosezonową".* Cracovii chodziło o tytuł mistrza, miejscowym zaś o *egzystencję w lidze.* Faktycznie gra od początku do końca była *niezwykle zacięta* i nic nie zaryzykujemy, jeżeli powiemy, że *22 p. p. powinien był mecz ten wygrać,* gdyż wykazał znacznie większy zapał do gry. Był to

najpiękniejszy mecz sezonu.

Goście przedstawili nam drużynę *doskonałą,* wyszkoloną technicznie, prawie bez słabych punktów, pięknie strzałowo wykończoną akcję napadu, zgranie z pomocą i szybkie tempo. Ustawicznie zmieniający się obraz gry, dał widzom *dużo emicji i zadowolenia.*

Bramkarz *Otfinowski* kilka razy dobrze obronił i nie zawinił pierwszej bramki. Obrona dobra, przyczem specjalnie wyróżniał się *Pająk.* W pomocy najlepszy *Mysiak, Seichter* trochę *za ciężki.* W ataku najlepszy *Malczyk,* który wciąż stwarza niebezpieczne sytuacje pod bramką gospodarzy.

22 p. p. przeciwstawił drużynie krakowskiej zespół prawie bez słabych punktów, może jedynie *Sadalski* był w niektórych momentach niepewny. Bramkarz doskonały, obrona jak zwykle dobra, środkowy pomocnik Sroczyński doskonałe szachował trójkę ataku gości, skrajna pomoc dobrze sobie radziła z lotnemi skrzydłami Cracovii. W ataku najlepsi *Marcinkowski* i *Rusinek.* Boisko śliskie, o rafinowanych więc kombinacjach mowy być nie mogło.

Składy drużyn:

Cracovia: Otfinowski, Lasota, Pająk, Seichter, Kwieciński, Mysiak, Kubiński, Zieliński, Malczyk, Ciszewski, Sperling. *22 p. p.:* Kossowski, Pawlak, Gwoździński, Czajka, Sroczyński, Jakubowski ,Sadalski, Bilewicz, Biegański, Rusinek, Marcinkowski.

Na rozmiękłem boisku rozpoczynają grę gospodarze. Cracovia prezentująca się dobrze technicznie, szybko przejmuje inicjatywę i już w pierwszej minucie poważnie zagraża bramce 22 p. p. Benjaminek ligi prezentuje się dobrze pod względem kondycji fizycznej, braki taktyczne nadrabia szybkością i dobrym startem do piłki. Wystarczyło to, aby oprzeć się technicznie lepszej Cracovii.

Mecz od pierwszej chwili zapowiada się bardzo ciekawie. Po kilku minutach gry Sadalski ostro strzela, Otfinowski odbija, a Lasota „główką" ratuje groźną sytuację. W piątej minucie rzut wolny do gości bije Gwoździński, strzela ostro, ale przenosi ponad bramkę. Wskutek śliskości piłki, często trafiają się groźne momenty. Jeden z nich zachodzi po strzale Kubińskiego. Odbitą piłkę chwyta Ciszewski i strzela, ale ponad poprzeczkę.

W 11 minucie zdobywa *Gwoździński*

prowadzenie dla 22 p. p.

z rzutu wolnego. Otfinowski broni, lecz piłka wymyka mu się z rąk i grzęźnie w siatce. Cracovia już w kilka sekund potem jest przy bramce 22 p. p. i Malczyk wbija piłkę do bramki... *ale ręką.* Bramki tej oczywiście sędzia *nie uznaje.*

Wreszcie w 18 minucie *Malczyk* odbiera gospodarzom prowadzenie, strzelając po podaniu Seichtera

nieuchronną bramkę.

Malczyk przez cały czas pracuje groźnie i ofiarnie. i stanowczo *jest najlepszym graczem na boisku.* W 20 minucie, w dwie minuty po zdobyciu pierwszej bramki Malczyk przebija się przez obronę 22 p. p. i goal zdaje się być pewny. Jednak przytomny Kossowski ratuje wybiegiem, odbierając piłkę z pod nóg w odległości kilku kroków od bramki.

Groźna sytuacja wynika z kombinacji *Kubiński-Zieliński,* likwiduje ją jednak przytomnie Kossowski. W 40 minucie korner do gospodarzy. Piłkę chwyta Kossowski i wybija do Marcinkowskiego, który w ostrem tempie podciąga do bramki przeciwnika i podaje *Rusinkowi,* który strzela nieuchronnie w róg.

Prowadzenie obejmuje znowu 22 p. p.

Sperling otrzymuje piłkę i strzela śliczną bombę, którą jednak broni, będący zawsze na miejscu Kossowski. Wynik 2:1 dla 22 p. p. utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie gra spokojniejsza, Cracovia wydaje się być zdeprymowana wynikiem. Odbija się to na grze poszczególnych graczy. Ciekawy moment następuje w 10 min. Po wykopie Otfinowskiego, piłka odbita przez gracza 22 p. p., zdaje się toczyć do pustej bramki Cracovii, mija ją jednak o kilka metrów. W 13-tej minucie Gwoździński bije wolnego, piłka jednak grzęźnie w rękach Otfinowskiego.

Dalsza gra staje się *mniej ciekawa.* W 16 minucie Malczykowi udaje się przebić przez mur gospodarzy, ale zostaje sfaulowany przez Gwoździńskiego, za co sędzia dyktuje *rzut karny.* Kubiński pewnym strzałem zdobywa

wyrównanie.

Gra znowu się ożywia i nabiera rozmachu. Cracovia przechodzi do wyraźnej ofenzywy, gospodarze stawiają jednak pełny opór, w wyniku czego są obustronne kornery, kończące się bez efektu.

Cracovia umiała być zawsze groźna, 22 p. p. przeciwstawiał jej wielką ambicję i ogromną chęć zdobycia przynajmniej jednego punktu, co mu się według przebiegu gry, może należało. Doskonałym sędzią był p. Wardęszkiewicz z Łodzi. Widzów 2.000 osób.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE W DN. 13 BM. Legja—Polonia w Warszawie, Garbarnia—ŁKS w Krakowie, Pogoń—Ruch we Lwowie, Wisła—Warszawianka w Krakowie.

Z KLASY A POZN. ZOPN SPADAJĄ definitywnie Rawicki Klub Sportowy i KS Sparta z Poznania. Na ich miejsce wchodzą mistrz klasy B KS Cegielski i Ostrowski Klub Sportowy.

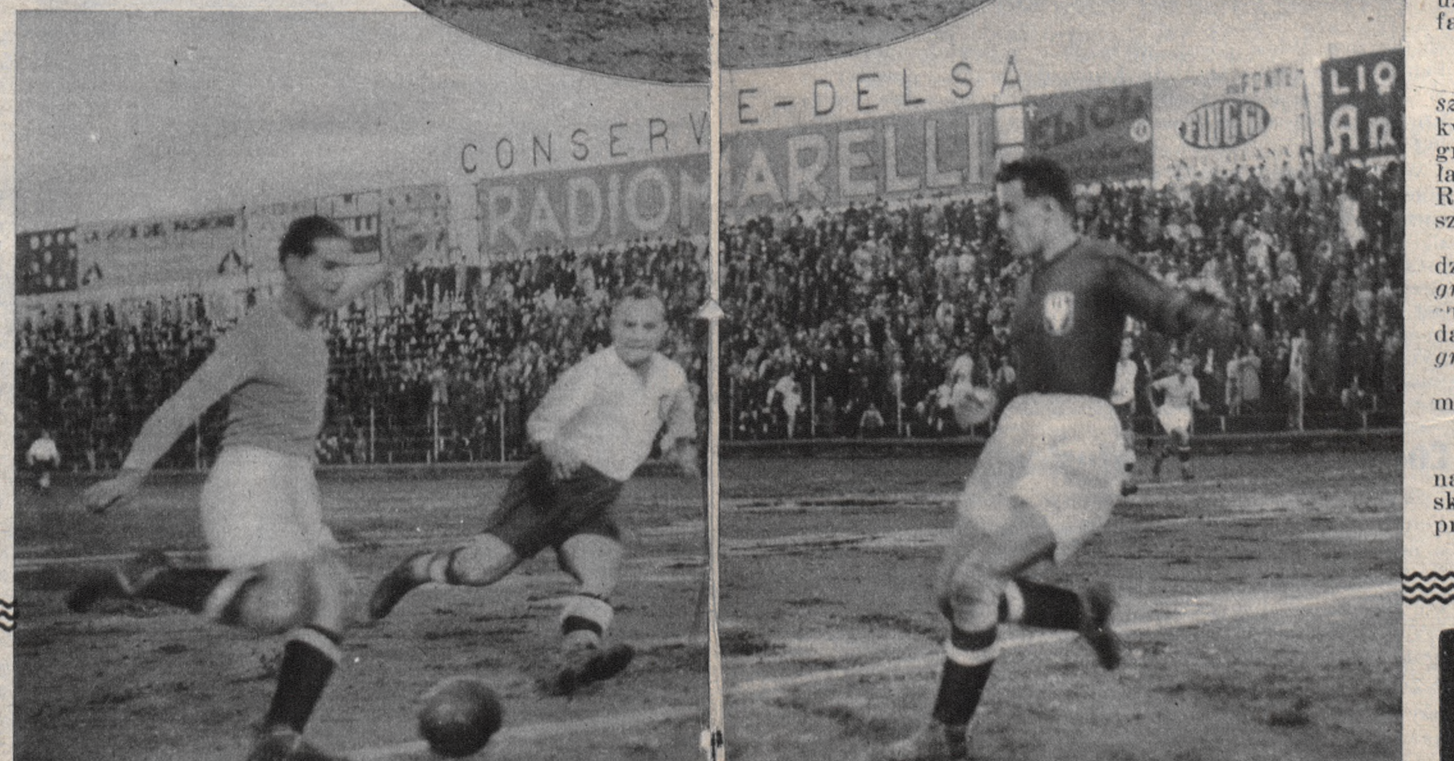
ECHA WYPRAWY DO NEAPOLU i GENUI





Powyżej fragment z meczu Polska—Włochy południowo-zachodnie w Neapolu. W podskoku do piłki środkowy napastnik Sallustro, obok niego Martyna, Kotlarczyk I i Albański. Na lewo: polska drużyna w Neapolu. Stoją od lewej ku prawej: Martyna, Włodarz, Mysiak, Zwierz. Przykucki, kpt. związkowy Kałuża, Bułanow, Urban, Wilczkiewicz, Fontowicz, Kozok, Nawrot, Kotlarczyk II. Klęczą: Riesner, Albański, Pazurek, Kotlarczyk I. Na prawo w kole: gorący moment pod bramką polską. Od lewej ku prawej: Sallustro, Kotlarczyk II. Albański (w pośrodku), Kotlarczyk I i Martyna.







Powyżej: Fragment z rozgrywki Polska—Ligurja pod bramką polską. — Albański wybija pięścią piłkę w pole. Na prawo reprezentacja Ligurji, która pokonała Polskę w Genui. Stoją od lewej ku prawej: Volante, Orlandini Ne Valle, Neri, Gazzari, Winglini, Verarri, Casanova, Bacigalucho, klęczą: Petrone, De Pra, Alberti, Voggi, Nekadoma, C. M. Marengo, Prendato. — W środku u dołu: fragment rozgrywki Polska—Włochy południowo-zachodnie w Neapolu: Albański w walce o piłkę ze środkowym napastnikiem włoskim Sallustro. Pośrodku usiłuje interwenjować Martyna. Z pojedynku tego zwycięsko wyszedł Albański.



Kto zna zwyczaje piłkarzy, zjawiających się na dworcu kolejowym zwykle na jedną minutę przed odjazdem a nieraz w czasie gdy pociąg już rusza, zbudowany być musiał stwierdzeniem, że wszyscy jadący do Włoch z Krakowa stawili się na 20 minut przed odjazdem. Coprawda Włochy, to nie Lwów, Poznań czy Warszawa.

Organizacja wyjazdu ekspedycji przez biuro Cook'a *nie była idealną.* W Bolongji musiano przesiadać do przepełnionego pociągu i stać w tłoku kilka godzin. Cook wydał dla ekspedycji pisane programy jazdy i pobytu we Włoszech. I tu znalazł Pazurek poczciwy błąd, reklamując głośno u kierownictwa ekspedycji, że w programie nigdzie nie umieszczono wiadomości o podwieczorku. Niestety odrobić się błędu nie dało i *podwieczorków nie było.*

* * *

Po raz pierwszy od czasu istnienia P. Z. P. N. tradycyjny chrzest nowicjuszy nie odbył się z tej przyczyny, że *ich nie było.* Zachęcony do poddania się obrzędowi Urban stwierdził, że „zaś, ale on już". Tak więc powstał wyłom w tradycji.

Pokaźna cyfra 17 graczy, 3 oficjalnych delegatów P. Z. P. N., 4 „kibiców" złożyło się na ekspedycję, wyruszającą po raz pierwszy do Włoch.

* * *

Piłkarstwo włoskie jest dziś potęgą. Uplasowanie się na drugiem miejscu za Austrją w walkach o puhar Europy, pozostawienie za sobą *Węgier, Czechosłowacji i Szwajcarji* są tego dowodem. Tak jest dzisiaj. A przecież jeszcze kilka lat temu dzisiejsze państwa centralne nie znajdowały we Włochach godnych siebie przeciwników. Gwałtowny skok jeki dokonał się na przestrzeni tych kilku lat we Włoszech, był wynikiem celowej akcji.

Faszyzm, w programie swym uwzględnił szeroko *rozbudowę sportu* wszerz i wzwyż. Piłka nożna zajęła w tem *naczelne miejsce.* Budowa stadjonów popularyzowała ją. Jakość gry poprawili cudzoziemcy. Pierwotnie rolę nauczycieli objęli *zawodnicy węgierscy i częściowo austrjaccy,* których po kilku grało w każdej drużynie włoskiej. Trenowali i grali zarazem. Wyniki były świetne. Gra Włochów zyskała, zbliżyła ich do poziomu swych nauczycieli.

Ambitnym Włochom to już nie wystarczało, dążyli teraz do uzyskania przodującego stanowiska w Europie. Przypominają sobie więc o *Urugwaju, Argentynie, Brazylji,* wogóle niedawno odkrytych piłkarzach południowo-amerykańskich, ściągają ich do siebie w miejsce Węgrów. Nowi przybysze są *cenniejsi,* bo do równych poprzednim nauczycielom umiejętności przydają *szybkość i temperament,* właściwy narodom południa. Było to ostatni poważny argument do ugruntowania nowej potęgi piłkarskiej.

Kluby włoskie z nazwiskami obcych jak *Orsi, Petrone, Scarona, Orlandini, Necadona, Vojach* itd. dowiodły swej wyższości nad takiemi nazwami jak Sparta, Slavia, Vicuna, Ujpesti i Ferenczvarosi, zdobywając puhar Europy środkowej.

* * *

Jeżeli w tym roku nie udał się Włochom wyprzedzić Austrji, to uczynią to napewno wkrótce, gdy tylko Petrone, Orlandini, Necadone i wielu innych uzyska *prawo obywatela włoskiego* a z niem możność grania w reprezentacji włoskiej.

Słusznie więc Włosi mówią dziś, że nie mogą wystawić oficjalnie swej najsilniejszej drużyny reprezentacyjnej. Nieoficjalne spotkanie z Polską umożliwiło im przegląd niewyzyskanych wartości, a wypadł on *dodatnio.* Włosi naocznie przekonali się, że *wysokie gaże, sięgające 5000 lirów w Petronego, 4.000 u Orlandiniego itd. rentują się całkowicie.*

Krótko mówiąc Włosi grają *wspaniale.* Nie wszyscy jednako. Południe a więc Rzym, Neapol (przodujący w mistrzostwie) Palermo itd. posiadają świetne drużyny, Północ świetniejsze jednostki.

* * *

Włosi biją nas *szybkością i grą głową.* Szybkość ich polega na świetnym starcie, ustawicznym ruchu i wykonywaniu wszystkich czynności w biegu. Stopping, odbieranie czy oddanie piłki odbywa się w biegu, piłki żaden zawodnik nie trzyma przy sobie dłużej, wózkowanie jest dla nich ostatecznością. Tem oszałamiają, nie pozostawiając czasu na przemyślenie planu obronu. Nieznający ich sposobu gry zostają zaskoczeni i przygwożdżeni serją bramek. W grze głową mało mieliśmy do powiedzenia. Każdy Włoch to akrobata w podskoku, osiągający wyżyny niebezpieczeństwa złamania karku.

* * *

Obie porażki cyfrowo *nie odpowiadały* przebiegowi gry. W Neopolu atak polski miał *najsłabszy mecz w tym roku,* puściwszy się na solowe akcje, pozbawione strzału. Opinja prasy włoskiej podkreśla wyraźnie, że atak stał się przyczyną niezasłużonej porażki, bo wynik mógł bvć ten odwrotny.

W Genui byliśmy *słabsi* od przeciwnika, posiadającego w swych szeregach Petronego, Orlandiniego, de Pra itd. Zwycięstwo nasze byłoby niesprawiedliwością. Jednakże 1:5 było *jeszcze większą krzywdą niż 0:3 w Neapolu.*

* * *

Szczęścia nie mieliśmy. Fatalny *wypadek Matjasa* osłabił bojowość drużyny. W Neapolu mało strzelano wogóle. W Genui poprzeczka, szczęście de Pra a wreszcie sędzia nie sprzyjali nam.

* * *

Świetnie u nas nie jest w stanie sędziowskim, pocieszyć się zato możemy stwierdzeniem, że takich *Klugów* czy *Leclerc'ów,* jacy prowadzili zawody w Neapolu i Genui *nie mamy. Klug z Budapesztu już z góry w wywiadzie zapowiedział naszą przegraną 0:3* i dotrzymał słowa. Zapewne Włosi zaproszą go znowu. I z nami chciał ubić własny interes, obiecując p. Rutkowskiemu prowadzenie meczu w Budapeszcie o ile on, Klug, otrzyma mecz w Polsce. Po doświadczeniu w Neapolu P. Z. P. N. zapewno zrezygnuje z jego usłużności i gotowości.

* * *

Drugim *nierównie gorszym* okazem był Francuz *Leclerc.* Znając sposób gry Francuzów możnaby jeszcze zrozumieć tolerowanie gry faul t. j. boksowanie, pchanie rękoma i kolanami. Ale nieprawdopodobnym już skandalem były jego decyzje *całkiem wyraźnie krzywdzące drużynę polską.* Nieuznanie prawidłowo zdobytej bramki przez Pazurka *wywołało wycie i gwizdy publiczności.* Natomiast zdobycie bramki przez Włochów po poprzedniem sfaulowaniu Bułanowa, uznane zostało *za zgodne z przepisami.* Bramka Pazurka zmieniała wówczas wynik na *2:3,* co niewątpliwie oddziałałoby na dalszą grę. Uczciwy sędzia, nie p. Leclerc musiałby uznać ostateczny wynik jako 2:4 na podstawie faktów boiskowych.

* * *

Ciekawe były *głosy fachowców włoskich o naszych zawodnikach.* Uznają zgodnie wysokie kwalifikacje techniczne, zdolności taktycznej gry, stylowość wzorowaną na Wiedniu, a więc ładną dla oka, nasze dżentelmeństwo w grze. Równie zgodnie zaznaczają *nieefektpwność* naszej gry.

Zanetti, dyktator piłkarstwa włoskiego powiedział: *„Gracie ładnie, stylowo, ale uprawiacie grę dla gry, a my gramy by wygrać.* Jeżeli chcecie zdobyć stanowisko w świecie odpowiadające naszej klasie gry, *musicie nauczyć się grać dla wyniku, t. j. strzelać bramki".*

Istotnie graliśmy ładnie, oklaskiwano nas, mieliśmy przewagę, a Włosi strzelali bramki.

* * *

Włosi zgromadzili swych graczy w obozach na tydzień przed meczem. Po próbach wybrano składy, które na zawodach treningowych biły przeciwników jak *Savoia 6:0 i w Ropello 8:0.* Składy zostały w ostatnich dniach *wzmocnione,* co według słów Zanetti'ego stało się na skutek wiadomości, że Polacy wystąpią w składzie, który zwyciężył w Bukareszcie.

* * *

Publiczność włoska, oddzielona *siatką od boiska,* daje upust temperamentowi krzykiem, który dla naszych uszu był przeraźliwym. Radość czy przykrość, ten sam ryk inne tylko słowa. Szkoda, że ich sędziowie nie rozumieli. Gracze polscy byli w łaskach. Oklaskiwano ich z widocznemi oznakami sympatji.

* * *

Biedny Matjas. Zamiast przyjemności podziwiania cudów podróży na ziemi włoskiej, leżał w wagonach. Uczynność kolegów przynosiła mu częściowo ulgę. Piękno morza pokazywał mu Zwierz przy pomocy... lusterka. Zwierz i Kossok pełnili rolę samarytan, przenoszących „myszkę" z wagonu do wagonu. I w tych bolesnych chwilach humor sprawiał ulgę cierpiącemu.

W Wenecji wywieziono Matjasa na wózku sanitarnym nad kanały. Gromada ciekawskich, komentujących niedolę „Myszki", zapędziła go z powrotem do sali.

Lekarze neapolitańscy orzekli, że *nie ma mowy o złamaniu nogi.* Stłuczenie, zapalenie okostnej, tłumaczyli. Wyjaśnił ostatecznie lekarz w Genui i Röntgen, że jednak *noga jest złamana.*

Reprezentanci związku włoskiego *ofiarowali się z pomocą finansową dla Matjasa.* Przedstawiciel P. Z. P. N. podziękował, wyjaśniając, że Matjas jest amatorem. Po bankiecie w Genui Włosi gracze i delegaci Związku odwiedzili w hotelu Matjasa i wręczyli mu kwiaty.

* * *

Dwie porażki, świadomość krzywdy, złagodzonej stanowiskiem publiczności, dużo nowego doświadczenia oraz przekonanie o sumiennie spełnionym obowiązku, towarzyszyły powrotowi polskiej drużyny do kraju, gdzie w przyszłym roku przy innych sędziach będzie się starać skorygować obecne wyniki.

J. K.

Prasa włoska o polskich piłkarzach

Pisma włoskie zamieściły obszerne sprawozdania i recenzje o spotkaniach między Polską a Włochami, zarówno w Neapolu, jak i w Genui, gdzie Polacy zmierzyli się z reprezentacją Ligurji. Z głosów tych wyjmujemy kilka najważniejszych uwag, zamieszczonych przez najbardziej poczytne i wpływowe gazety północnych Włoch.

Recenzje

o meczu w Neapolu

brzmią w ważniejszych wyjątkach jak następuje:

„Il Mezzo Giorno Sportivo", wielki dziennik neapolitański, poświęcił całe dwie pierwsze strony meczowi z Polską, omawiając nadzwyczaj szczegółowo rozgrywkę. M. in. pisze on: Z całą lojalnością stwierdzić należy, iż debiut polskiej drużyny piłki nożnej na stadjonie włoskim był nadzwyczaj interesujący. Prawdopodobnie ciężki teren po kilkugodzinnym deszczu wpłynął na taki, a nie inny rezultat, gdyż polska drużyna, jak lżejsza waga nie mogła rozwinąć w takich warunkach swej umiejętności.

* * *

Urzędowy organ włoskiego sportu rzymski *„Littoriale"* również poświęcił całą stronę meczowi neapolitańskiemu, stwierdzając, iż polska drużyna była niejednolita, a przy bramce było brak wykończenia. Polacy tracili czas na pozbywanie się piłki, nasi czynili to znacznie szybciej. Dziennik ten zamieszcza wywiady z prezesem PZPN gen. Uzdowskim i inż. Przeworskim.

* * *

Dziennik *„Mesaggero"* poświęca wiele uwagi spotkaniu w Neapolu, pisząc: „Polska drużyna zaprezentowała się doskonale technicznie, po tej próbie należy przyznać, że Połacy przedstawiają więcej walorów niż przypuszczaliśmy.

* * *

Także inne dzienniki, jak *„Piccolo Giornale d'Italia"*, *„Popolo d'Italia"*, *„Tribuna"*, *„Tevere"*, *„Corriere della Sera"*, *„Stampa"* i w. in. poświęcają wiele miejsca na omawianie meczu uznając wysoką klasę gry naszej reprezentacji.

O meczach w Genui

czytamy następujące sprawozdania:

Na łamach niezwykle popularnego pisma

„La Gazzeta Dello Sport",

wychodzącego w Medjolanie, na pierwszej stronie znajdujemy obszerną ocenę meczu Polska—Włochy północno-wschodnie. W recenzji tej czytamy m. in.:

„Po wspaniałym pokazie, jaki dali nam Polacy w Neapolu, ujrzeliśmy ich drugi popis, który wykazał, iż potrafią oni zdobyć się na akcję wspólną, dającą jak najlepszy wynik, akcję szybką i bardzo zaciętą. *Brak im jednakowoż dalej strzału do bramki* w decydującym momencie. W drugiej części spotkania niebezpieczny gracz *Kozok* bombardował bramkarza De Pra szeregiem strzałów bardzo precyzyjnych i bardzo ostrych i gdyby nie świetna dyspozycja bramkarza, wynik brzmiałby inaczej.

Z drużyny włoskiej najlepiej spisał się *bramkarz*, środek pomocy *Volante* i oczywiście napastnik *Petrone*, który odznaczał się niesłychaną precyzją strzałów. Głównym strzelcem w ataku Polski był *Kozok*, a najlepszymi jego pomocnikami *Riesner, Nawrot i Urban*. Tworzyli oni zespół pełen życia, szybki i niezwykle żywotny. W drugiej połowie drużyna polska grała niewątpliwie lepiej, podnosząc się po przygnębieniu pierwszej połowy, kiedy Polacy aż trzykrotnie tracili bramkę. Publiczność gorąco oklaskuje gwałtowność ataków polskich. W ostatnich minutach Kozok bombarduje trzema strasznemi strzałami bramkę włoską".

* * *

Wielce poczytna *„La Gazzeta della Domenica"*, wychodząca w Medjolanie, zamieszcza długą ocenę występu w Genui, przyczem w tytule już zaznacza, że Polacy byli *przedewszystkiem technikami*.

„Drużyna polska pokazała w swojej grze, że wielokrotnie miała do czynienia z klasycznemi drużynami Europy środkowej. Polacy byli precyzyjni, podawali piłkę nisko, byli szybcy i doskonale dryblowali, jednakowoż drużyna włoska grała koncertowo i okazała się za silna dla reprezentacji polskiej".

* * *

Pismo *„Il Mezzo Giorno Sportivo"*, wychodzące w Neapolu, stara się wniknąć w przyczynę porażki drużyny polskiej na terenie włoskim. Według dziennika włoskiego, przyczyną przegranej w Neapolu było *przedewszystkiem gorąco i brak przyzwyczajenia się do klimatu.*

„Drużyna włoska zwyciężyła dzięki niezwykle zespołowej i składnej grze. Napad polski niewątpliwie mógłby wymusić na Włochach goala, gdyby posiadał więcej decyzji i siły. Jeżeli drużyna polska chce osiągnąć doskonałość gry najlepszych drużyn Europy, to musi posiadać więcej tendencyj do strzału i więcej zgrania. Wydaje nam się, że szybkość ataku była stanowczo za mała. Poszczególne akcje nie wiązały się ze sobą. Natomiast znakomicie prezentowali się obrońcy polscy, którzy precyzją swą budzili podziw. Kierownik napadu *Nawrot* doskonale dryblował, ale nie wykazał wielkich zdolności strzału. Dużą precyzję posiada *Urban*. Wielką techniką rozporządza *Kozok*".

* * *

Na łamach dziennika *„Il Littoriale"*, wychodzącego w Rzymie, znajdujemy długi artykuł na temat polskiej porażki w Genui. Dziennik ten pisze m. in.:

„Pomimo przegranej zespół polski był niewątpliwie doskonały i trzeba go uznać za jeden z przodujących z pośród zespołów europejskich. Włosi wystąpili niezbyt chętnie silny zespół z takiemi znakomitościami, jak *Petrone, Volante, Orbandini* i naturalizowany Włoch *Mekadona* i zespół ten okazał się wprost idealny. Po przegranym meczu w Neapolu nie spodziewano się nagość tak silnego ataku ze strony Polski. Polacy potwierdzili nasz sąd z poprzedniego spotkania, że są oni technicznie bardzo zręczni, ale *brak im jeszcze doświadczenia i obycia* w wielkich międzynarodowych spotkaniach. Powtarzały się sytuacje z Neapolu, kiedy Polacy zanadto długo bawili się piłką, zamiast zdążać do ostatecznego celu".

* * *

Wreszcie dziennik *„Gazzeta del Popolo"* zamieszcza na marginesie spotkania w Genui następujące uwagi:

„Trzeba przyznać, że pomimo wyniku 5:1, *nie mieliśmy tak wielkiej przewagi* i że dwukrotnie uratowaliśmy się niemal cudownie od goala. Pierwszego z nich w sposób doprawdy cudowny odbronił obrońca Gazzari. Do połowy gra nie była zbyt interesująca, gdyż Polacy jeszcze się nie rozegrali. Niekiedy gra przybierała wygląd chaotyczny. Włosi górują wyraźnie, a środek napadu Petrone przeprowadza istną kanonadę bramki polskiej. W 38 minucie *Pazurek* strzela goala, którego sędzia nie uznaje, uważając, że Pązurek strzela z pozycji „spalonej".

W drugiej połowie pod bramką włoską tworzy się zamieszanie, z którego korzysta *Kozok*, rzucając się z energją do piłki. Na szczęście obrońca Gazzari znajduje się jednym susem tuż przy linji bramkowej i odbija w ostatnim momencie piłkę w pole. W 17 minucie Kozok strzela bramkę, a fakt ten podnosi odrazu ogromnie zapał Polaków. Można powiedzieć bez przesady, że Polakom nie służyło szczęście i że wynik 5:1 był zarówno spowodowany długą podróżą z Neapolu, jak i nieznajomością terenu. Najlepsi z ataku byli *Kozok i Pazurek*, obrona spełniła swoje zadanie doskonale".



„Echa" z pobytu naszych piłkarzy we Włoszech. Polscy piłkarze natrafili na „styl" gry, do którego nie byli przyzwyczajeni (karykat. Kellera).



Polska reprezentacja piłkarska na placu św. Marka w Wenecji, w drodze do Genui.



Fragment z meczu Polska płd.-zach.—Ligurja w Genui. Albański broni bramki przed strzałem Necadony (w podskoku).

Co mówi kapitan włoskiej drużyny.

Znany włoski footbalista, kapitan włoskiej drużyny *Ventura*, zapytany przez naszego korespondenta, co myśli o meczu neapolitańskim, powiedział:

„Nasi przeciwnicy zrobili jak najlepsze wrażenie. Dobra obrona i wspaniała pomoc środkowa. Atak był precyzyjny i szybki w konstrukcji akcji, lecz pierwszej linji brakowało wykończenia.

Zresztą czas był niekorzystny i sądzę, że na suchym terenie walka byłaby więcej emocjonująca i bardziej ciekawa technicznie.

Drużyna polska zareprezentowała się w Italji bardzo dobrze i bardzo solidnie! Z przyjemnością będziemy utrzymywać jak najlepsze stosunki z wami".

Warta traci ostatnią szansę.

Warszawianka — Warta 2:1 (1:1).

Warszawa, 6 listopada (tel. wł.) Skład *Warty:* Fontowicz, Pawlak, Flieger, Nowicki, Ofierzyński, Przykucki, Radojewski, Knioła, Szerfke, Krzyszkiewicz, Nowacki, *Warszawianki:* Domański, Rusin, Zwierz, Hahn, Makowski, Fert, Korngold, Królewiecki, Rusek, Ketz, Piliszek.

PAT wypłatał Warszawiance psiego figla, podając w komunikacie sportowym ze soboty, że zawody rozpoczynają się o godz. 13.30, podczas gdy mecz zaczął się o godz. 12-tej. Ta niesumienność PATa sprawiła, iż na zawodach zebrało się *ledwie kilkaset widzów.* Dzienniki nie miały zresztą możności skorygowania wiadomości tej ajencji, ponieważ na ulicach nie było afiszów, a kluby warszawskie bynajmniej nie fatygują się wysyłaniem komunikatów do redakcyj.

Wczoraj były w Warszawie dwie wielkie imprezy, mecz ligowy i zawody bokserskie Śląsk — Warszawa. Obie rozpoczynały się o godz. 12-ej. Nie ulega wątpliwości, iż wielu widzów miało ochotę oglądać oba mecze, lecz musiały wybierać: *boks lub piłka nożna.*

Wypadek wczorajszy jest przykładem, iż w stolicy przydałby się jakiś *Komitet międzyklubowy*, któryby uzgadniał godziny rozpoczęcia zawodów w jednym dniu. Mecz Warszawianki z powodzeniem mógłby się zacząć o godzinie 11-ej a boks o godz. 1-ej. Kluby i związki warszawskie *nie rozumieją jeszcze swego interesu.*

Przechodząc do omówienia zawodów, trzeba podkreślić, iż wygrała drużyna mająca

więcej szczęścia.

Warszawianka nie była lepsza. Fakt, iż była równorzędnym przeciwnikiem kandydata do tytułu mistrza, świadczy o tyle dobrze o niej, o ile źle o Warcie.

Warta grała słabo. W szeregach jej wybili się jedynie dwaj ludzie: *Knioła i Kryszkiewicz.* Tym dwom zależało na wyniku i obaj robili co możliwe, by wywalczyć zwycięstwo. Przyznać trzeba, że przy pewnej dozie szczęścia mogło się to im udać, lecz fortuna faworyzowała Warszawiankę.

Przy równej mniej więcej ilości sytuacyj podbramkowych padły dwie bramki dla Warszawianki a jedna tylko dla gości.

Najsłabszą linją gości była

obrona,

a zwłaszcza Pawlak. W groźniejszych sytuacjach podbramkowych wykopywała ona niezdecydowanie, a wykopy jej były niepene i krótkie. Linja pomocy nie potrafiła ugruntować przewagi Warty w polu. Miękkie boisko i śliska piłka wydobyły na jaw braki techniczne, które próbowała nadrobić pracowitością.

Ponieważ Fontowicz nie dokonał również żadnego bohaterskiego czynu, więc *jedynym plusem w aktywach Warty był atak.* Napad gości nie zdobył się na płynną kombinację, niemniej jednak był groźny dzięki *Kniole i Kryszkiewiczowi.* Graczom tym bowiem udawały się „wózki" i przebili się dość łatwo w pobliże bramki Domańskiego, gdzie tylko pech stał im na przeszkodzie do zdobycia goala.

Celne strzały łapał bowiem szczęśliwie bramkarz Warszawianki, mniej celne szły w aut. Było ich dość dużo. Szerfke i Radojewski stali na przeciętnym poziomie i nie odegrali poważniejszej roli.

Warszawiance

wygrał mecz Ketz.

Dwa jego szczęśliwe strzały rozstrzygnęły o wyniku. Przez 50 minut był on najlepszym graczem na boisku, potem jak zwykle nie wytrzymał tempa. Fakt, iż zaczyna już strzelać i że moment zmęczenia objawia się u niego coraz to później, świadczy o tem, że wchodzi w trening i że robi postępy. Ponieważ zagrania jego noszą piętno dobrej krakowskiej szkoły, możliwe jest, że się wyrobi na doskonałego napastnika.

Prócz Ketza wartościowym graczem ataku biało-czerwonych był *Korngold.* Grał on mniej niż zwykle na własną rękę i dobrze centrował. Rusek nie był gorszym od Kotkowskiego w jego ostatniej formie.

Pomoc grała nierówno.

W sumie nie była gorsza od pomocy Warty. Obrona jak zwykle dobra w taklingu, słaba w wykopie. Domański grał ze szczęściem i bez błędu.

Przez pierwszych 15 minut przeważa Warta. Już w 5-tej minucie trójka: Kryszkiewicz, Szerfke, Knioła przeprowadza błyskawiczną kombinację, którą Knioła kończy bombą pod poprzeczkę.

Warta prowadzi 1:0.

W minutę później identyczna sytuacja, lecz strzał Knioły idzie już w aut. W 12-tej minucie Warszawianka ma sposobność wyrównania. Korngold przedziera się z piłką przed bramkę i centruje do Piliszka. Piliszek z kilku kroków strzela volleyem obok bramki. Z kolei Warta ma taką samą sytuację i znowu Nowacki strzela „Panu Bogu w okna".

Na tem kończą się podobieństwa. Teraz

rozgrywa się Warszawianka.

Ketz inicjuje atak za atakiem. W 16-tej minucie podaje Korngoldowi piłkę do strzału, ale ten chybia celu. Jeszcze lepszą sytuację ma Warszawianka po rzucie wolnym Ketza. Bombę jego odbija Fontowicz tak, iż piłka leci wzdłuż bramki, ale nikogo niema, by ją dobił.

Ataki Warty idą środkiem. W 21-ej minucie Scherfke podaje piłkę Kryszkiewiczowi, który oddaje ostry strzał w powietrze. Domański przytomnie łapie piłkę. W 26 minucie przeżywa bramkarz gospodarzy niemniej emocjonujący moment. Radojewski centruje niemal z samej linji autowej, piłka odbija się dwukrotnie od poprzeczki, ale ostatecznie pada za bramkę.

W 40-tej minucie *Warszawianka osiąga wyrównanie.* Fontowicz wybiega do długiego strzału i odbija piłkę pięścią pod nogi Ketza. Ten bez namysłu strzela celnie z poza pola karnego. Wracający do bramki Fontowicz próbuje powietrznej robinzonady, ale tylko śliską piłkę wpycha sobie do siatki.

Po przerwie obraz gry się nie zmienia. Żadna z partyj nie uzyskuje przewagi w polu. Pod obu bramkami są co chwilę groźne sytuacje i z obu stron

strzelcy zawodzą.

W 10-tej minucie centrę Korngolda skierowuje wysoki *Ketz głową do bramki Fontowicza.* Fałsz i kierunek lotu piłki był dla Fontowicza zaskoczeniem.

Wynik zawodów był ustalony. Korngold, Piliszek i Kryszkiewicz mieli później idealne pozycje do strzelenia bramki, lecz strzałom ich brakowało odpowiedniego plasowania. Warszawianka wygrała mecz i zdobyła dwa punkty. Sędzia *p. Rettig* dobry.

Dr. St. Mielech.

Czarni walczą o egzystencję w lidze.

Czarni — Ruch 6:1 (3:1).

Lwów, 6 listopada (tel. wł.) Ze zwycięstwem Czarnych w tem spotkaniu ogólnie się liczono, nikt jednak nie przypuszczał, by rozmiary tego zwycięstwa mogły być aż tak wysokie. Również przebieg spotkania i stosunek sił nie uzasadniał klęski Ruchu różnicą 5-ciu bramek. W niektórych okresach drużyna śląska była nawet znacznie lepsza na boisku i górowała w pierwszej połowie pod względem szybkości, inicjatywy i gry kombinacyjnej, która jednak nie szła w parze z umiejętnością wykorzystywania wypracowanych pozycyj.

Tak tylko mogło się zdarzyć, że Ruch nietylko nie zdobywał lecz tracił bramki w okresie zdecydowanej swojej przewagi, zachęcając w ten sposób do większej przedsiębiorczości niezbyt agresywnego przez długi czas przeciwnika. Z pomocą w licznych momentach przychodziła Czarnym

obrona Ruchu,

w szczególności zaś rezerwowy bramkarz *Ploch*, który *nieruchomo* parę razy przypatrywał się, jak piłka obok nego wpada do satki. Gra Ruchu naogół jednak sę podobała, w szególności w trakcie pierwszych 30-tu minut, kiedy to goście *wyraźnie górowali* nad niezbyt się do gry zapalającymi Czarnymi. Szybkie pociągnięcia kombinacyjne napadu Ruchu dobrze wspomaganego przez pomoc w polu, przeprowadzone były bez błędu i załamywały się dopiero pod bramką, gdzie środkowa trójka Sobota, Buchwald, Gemza ociągali się z oddaniem strzału, bądź też czynili to *w sposób nieudolny.*

Miarą złej dyspozycji strzałowej Ruchu może być

niewykorzystanie dwóch rzutów karnych,

przyczem pierwszego przy stanie 2:0 przestrzelił *Badura*, drugiego pod koniec gry, gdy wynik opiewał 5:1 nie wykorzystał *Urban*. W drugiej połowie Ruch przesunął do napadu Badurę, do pomocy zaś Buchwalda. Zmiana ta jednak ani napadowi, ani pomocy

nie wyszła na dobre.

Czarni w ciągu pierwszych 30-tu minut grali bardzo słabo, zdobywając się na sporadyczne akcje. Dwukrotnie przy takiej sposobności doszli do honorów bramkowych. Na wysokości zadania w tym okresie stała

trójka obronna,

która z powodzeniem przetrzymała napór przeciwnika. Mniej zadawalająco wypadła gra pomocy, w szczególności słabszy niż zazwyczaj był Czyżewski, w napadzie zaś widać było

tylko solistów.

Sytuacja powolnej uległa zmianie pod koniec pierwszej połowy, w drugiej zaś zmieniła się omal nie do poznania. Na całej linji teraz górowali Czarni, którzy orjentując się w słabej dyspozycji tylnych formacyj Ruchu w niektórych momentach wręcz bombardowali bramkę gości. W tych warunkach bramki Czarnych uzyskane zostały z dalekich, efektownych strzałów, które obecnie nie często przychodzi obserwować na boiskach.

Najbardziej skutecznym strzelcem był

Żurkowski,

który uzyskał trzy wspaniałe bramki pod rząd, jedną z centry Ostrowskiego główką, dwie zaś nieoczekiwanemi bombami ze znacznej odległości. Również Drzymała zatrudniał bramkarza Ruchu ponad przeciętną miarę, przyczem raz zmusił go do kapitulacji, sam natomiast musiał kapitulować pod poprzeczką i słupami bramki Ruchu. W napadzie Czarnych niezwykle obrotny był *Makuch*, parę dobrych posunięć wypracował również Ostrowski — mniej wpadała w oko gra Niemca.

Przebieg spotkania był

nader interesujący

i trzymał stale widownię w napięciu, w szczególności, że bramki uzyskiwano w krótkich odstępach czasu. Sporo dodatkowych emocyj spowodowały sytuacje niewykorzystane i przestrzelone przez Ruch rzuty karne. Gra za wyjątkiem ostatniego kwadransa prowadzona była w tempie, któremu wcześniej uległ Ruch.

Skorzystali z tego Czarni w drugiej połowie w całej pełni i nietylko w tym okresie zwiększyli rozmiary swego zwycięstwa, ale nadto przywrócili swym zwolennikom wiarę w swoje możliwości.

Kolejność uzyskanych bramek była następująca: prowadzenie dla Czarnych w 13-tej minucie zdobywa *Makuch* dalekim strzałem w róg, poczem *Drzymała* w 21-ej minucie z flanki podwyższa wynik na 2:0. Karnego za faul Piłata w tym okresie nie wykorzystuje Badura, jednak *Buchwald* w 24-ej minucie w zamieszaniu nadrabia różnicę bramkową. Wynik do przerwy ustalił w 28-ej minucie *Żurkowski* nieoczekiwanym strzałem, omal z połowy boiska.

W drugiej połowie *Żurkowski* główką strzela czwartą, w 14-tej zaś wspaniałym wolejem piątą bramkę. W 41-ej minucie Urban przestrzeliwuje drugiego karnego. Na minutę przed końcem w okresie generalnej ofenzywy Czarnych uzyskuje *Lemiszko* szóstą bramkę. Sędziował *p. Gulicz*, widzów około 1.500 osób.

Drużyny wystąpiły w następujących składach. *Ruch:* Ploch, Cieślik, Walas, Zarzycki, Badura, Dziwisz, Urban, Gemza, Buchwald, Sobota, Włodarz. *Czarni:* Kasprzak, Chmielowski, Lemiszko, Sadowski, Czyżewski, Piłat, Ostrowski, Niemiec, Makuch, Żurkowski, Drzymała.



Jak nas informują, P. K. S. ma wydać nowe „mundury" dla sędziów (karykatura Kellera).

Zgon zasłużonego działacza sportowego.

Lwów, 6 listopada (tel.). W ubiegłym tygodniu zmarł nagle w czasie polowana *dr. Marjan Peter*, jeden z najczynniejszych i najsolidniejszych działaczy sportowych na terenie lwowskim. Miarą uznania i poważana, jakiem się cieszył ś. p. Peter, może być manifestacyjny jego pogrzeb, który odbył się przy udziale około 10.000 publiczności.

Przemówienia nad trumną wygłosili *s. Furgalski, inż. Kuchar i płk. Gigel-Melechowicz.* Zmarły był członkiem-założycielem LKS. Lechji, tudzież członkiem zarządu szeregu związków sportowych. Celem uczczenia pamięci ś. p. dra Petera lwowski okręgowy związek hokeja na lodzie ofiarował puhar przechodni jego imienia, podobnie i inne związki i kluby, a w szczególności Lechja noszą się z zamiarem jaknajbardziej celowego utrwalenia pamięci Zmarłego.

ŚLADAMI ŚW. HUBERTA



Pod koniec października ożywiają się pola i lasy poszczekiwaniem psów myśliwskich, tętentem galopujących koni i odgłosami dalekich strzałów. Jest to bowiem pora, poświęcona na uprawianie myślistwa i jazdy konnej w terenie.

Dla zwolennika jazdy konnej jest to

najmilszy okres w sezonie.

Pola bowiem, z których zebrano już dawno zasiewy, nie krępują jeźdźca więzami dróg, pozwalając mu na swobodne wycieczki w nieznane okolice. W tem też okresie nadchodzi pora polowań „par force" z psami, które szczególnie na Zachodzie stały się ulubioną rozrywką sfer ziemiańskich.

W Polsce jest nieco trudniej o sfory psów do pogoni za lisem, lecz mimo to zarówno myśliwi jak i jeźdźcy ochoczo postępują śladami św. Huberta, którego święto przypada na dzień 3 listopada i wyjeżdżają w pole, przeżywając na wolnem powietrzu przemiłe i nigdy niezapomniane chwile.

Dzień św. Huberta jest u nas szczególnie uroczyście obchodzony przez kawalerzystów, a także oficerów innej broni, gdzie tylko koń znajduje zastosowanie. Każdy niemal pułk i garnizon organizują biegi myśliwskie, w których wzięcie udziału jest niemal obowiązkiem każdego kawalerzysty.

W biegach myśliwskich rozróżniamy zasadniczo *dwie odmiany:* właściwy tradycyjny bieg odbywa się w ten sposób, iż wypuszcza się lisa, którego śladem biegną psy, za psami zaś uczestnicy polowania. Trasę oczywiście wybiera tutaj lis.

Z biegiem jednak czasu wprowadzono pewną odmianę, a mianowicie psy puszczono śladem robionym sztucznie, zmuszając je do przejścia z góry obmyślonej i przygotowanej tracy, na której ustawiono odpowiednie przeszkody.

Wreszcie bieg nabrał czysto sportowego znaczenia, a mianowicie jest on prowadzony przez kierownika biegu t. zw. *mastra* wzdłuż przygotowanej trasy, przyczem tempo biegu dyktuje master. Zazwyczaj bieg kończy się *finiszem,* którego zwycięzcy otrzymują specjalną nagrodę.

Na tle ogółu polskiego jeździectwa wybija się w ostatnim czasie niezwykle dodatnio

ośrodek krakowski.

Działają tutaj nietylko poszczególne pułki i 5. Dowództwo Brygady Kawalerji, lecz także *Krakowski Klub Jazdy Konnej,* który imprezami swego pierwszego sezonu zapisał piękną kartę w swych dziejach.

Sezon biegów myśliwskich otwarł w dniu 22 października Klub swym *biegiem w Prokocimie,* o którego przebiegu swego czasu donosiliśmy. Podkreślić należy, iż bieg ten stawiał uczestnikom wysokie wymagania, a trasa biegu była świetnie pomyślana i przeprowadzona przez przewodniczącego komisji technicznej, *płk. dypl. Bogusza,* który sam brał udział w tym biegu. Bieg odbył się bez finiszu, gdyż stanowił pewnego rodzaju przygotowanie do imprez następnych.

Z kolei rzeczy byliśmy świadkami *biegu 6. p. a. l.,* przeprowadzonego przez płk. Hertela, d-cę pułku. W biegu tym brała udział rekordowa ilość jeźdźców 86, w tem kilka pań.

Na zamknięcie sezonu odbył się w dniu 31 października

Bieg myśliwski 8 p. Uł. im. ks. Józefa.

Koszary pułku w tym dniu nabrały odświętnego wyglądu. Żywy ruch świadczył o wielkiem zainteresowaniu biegiem, a znaczna ilość jeźdźców cywilnych, występujących zresztą w wielu wypadkach w mundurach oficerów rezerwy, uczyniła z tego biegu imprezę nietylko pułkową, ale ogólno-jeździecką. Na starcie biegu stanęli: *płk. dypl. Bogusz* komendant miasta, *płk. Kryński* d-ca 5. D. a. k., *ppłk. Hackeibeil, ppłk. Trzechiński* zast. d-cy 6. p. a. l., zjawił się także egzotyczny, jak na nasze stosunki gość, *oficer królewskiej artylerji angielskiej por. Coligth.* Liczbę około 50 jeźdźców uzupełniały panie: *Szczucka, Bojarska i Chludzińska, oficerowie* 8. p. uł. 5. d. a. k. 5 szwadronu pionierów, 6. p. a. l. i 2. p. lotn. oraz *szereg jeźdźców cywilnych*

Mastrem biegu był *d-ca pułku, ppłk. Mastalerz,* który bieg wspaniale poprowadził przez trasę około 8 km. Przeszkody były bardzo urozmaicone na trasie bowiem znajdowały się zarówno płoty, drabiny, rowy, błota i strumienie, tak, że trasę tę można uważać *za wzorową biegu myśliwskiego.* Nic też dziwnego, że nie odbyło się bez upadków, na szczęście mało groźnych.

Zakończenie biegu stanowił *finisz,* w którym zwyciężył *por. Zelewski* (8. p. uł.), na drugiem miejscu przybył *rtm. Łączyński* (8. p. uł.), na trzeciem *płk. dypl. Bogusz,* na czwartem p. *Szczucka,* na piątem *mjr. Starzecki.* Wokoło mety zgromadziła się spora ilość publiczności ze świata wojskowego i jeździeckiego, m. in. przybyli: *płk. Bolesławicz* zast. d-cy D. O. K. V. *płk. Mond* d-ca dywizji, *płk. Piasecki* d-ca Samodzielnej Bryg. Kawalerji, *płk. Hertel* d-ca 6. p. a. l. Po rozdaniu nagród zwycięzcom uczestnicy biegu rozjechali się do domów, uwożąc ze sobą szereg miłych wspomnień. Wieczorem 8. p. uł. podejmował gości w swem kasynie oficerskiem w Rakowicach.

Ostatnią wreszcie imprezą z cyklu biegów myśliwskich był

bieg Krak. Klubu Jazdy Konnej,

zorganizowany w sam dzień św. Huberta. Nie można powiedzieć, aby impreza ta wypadła na dobrą porę. Mglista pogoda z padającym, niemal bez przerwy, deszczem, nie była zachęcającą do wzięcia udziału w biegu, mimo to jednak *ponad 40 jeźdźców* stawiło się na starcie biegu, dowodząc silnego przywiązania do imprez jeździeckich.

Nie brakło wśród nich stałych uczestników tego rodzaju biegów. Wśród pań stawiły się p. *pułkownikowa Boguszowa,* p. *Bojarska,* p. *Szczucka* i p. *Zajączkowska.* Panowie:: *płk. Hertel, ppłk. Mastalerz, ppłk. Kryński, ppłk. Jasiński, mjr. Malik* z 2 p. lotn., który swoją postawą jeździecką i zamiłowaniem do jazdy konnej wybija się na czoło, dalej *oficerowie* 8 p. uł., 5 szwadronu pionierów, 6 p. a. l., 5 d. a. k., 5 p. a. c., *członkowie Klubu Jazdy,* oraz zaproszeni goście.

Wszystkich uczestników podzielono na trzy pola. Pierwsze w sile 14 jeźdźców poprowadził *płk. Piasecki* d-ca Brygady Kawalerji, prezes klubu, mastrem drugiego pola sekretarz klubu *por Krzyszkowski* — wreszcie na czele trzeciego pola jechał *rtm. Szczucki.* Uczestnicy mieli do przebycia trasę około 10 km., najeżoną szeregiem przeszkód naturalnych i sztucznych. Nie brak było stromych zjazdów i podejść, rowów, płotów, tak, że całość stanowiła *świetną próbę umiejętności jeździeckiej uczestników.* Stwierdzić jednak należy, że z próby tej *wyszli wszyscy zwycięsko,* a cały bieg wypadł i m p o n u j ą c o.

Dwa pierwsze pola rozegrały

zaciętą walkę o nagrody.

W pierwszem polu zwyciężył *por. Zelewski* (8 p. uł.), na dalszych miejscach przybyli *por. Kirchmayer* (5 d. a. k.) i *rtm. Łączyński* (8 p. uł.); w drugiem polu zwyciężyła *p. Szczucka,* która cieszy się w kołach jeździeckich sławą *doskonałej amazonki.* Dalsze miejsca zajęli: *mjr. Pichetta* (5. p. a. c.), *ppor. Zajączkowski* (8. p. uł.). Trzecia grupa nie finiszowała.

Wśród znacznej liczby widzów, którzy zebrali się na mecie, znajdowali się *płk. Mond* d-ca dywizji, *płk. Batory* d-ca 5 grupy artylerji, *płk. Kolankowski* d-ca 5 brygady saperów, *płk. dypl. Bogusz* komendant miasta, *ppłk. dypl. Pawłowicz* d-ca 5 bat. sap., *p. Popiel* członek zarządu K. K. J. K. i w. in.

Rozdanie nagród zwycięzcom odbyło się na placu ćwiczeń w Mistrzejowicach, poczem zebrani wzięli udział w myśliwskiem śniadaniu. Wieczorem odbyło się w „Grand Hotelu" zebranie towarzyskie klubu z okazji zamknięcia sezonu.

* * *

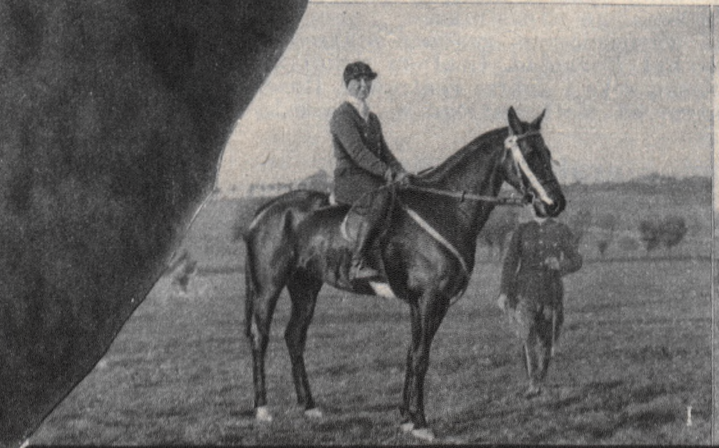
Bilans pracy rocznej Krakowskiego Klubu Jazdy Konnej należy uważać *za nadzwyczaj dodatni.* Staraniem Klubu odbyło się kilka imprez widowiskowych na Małych Błoniach, pozatem Klub zorganizował szereg biegów wewnętrznych, a przedewszystkiem spełniał ważną rolę popularyzacji sportu konnego wśród szerokich sfer społeczeństwa.

* * *

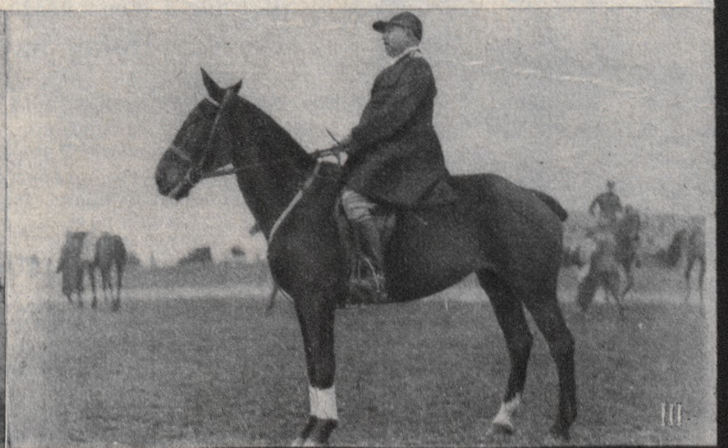
Niestety coraz bardziej słotna jesień i zbliżająca się zima zwiastują koniec przyjemności myśliwskich i jeździeckich, niebawem opustoszeją pola i lasy, znikną z horyzontu sylwetki galopujących jeźdźców i rozpocznie się długa przerwa zimowa.

W. D.

Poniżej od lewej ku prawej: I) P. Z. Szczucka zdobyła dwie nagrody w ostatnich biegach myśliwskich w Krakowie. — II) Ppłk. Mastalerz, dca 8 p. uł., był mastrem biegu myśliwskiego swego pułku. — III) Płk. Piasecki, dca 5 Sam. Bryg. Kaw., „mastrował" w biegu myśliwskim Krak. Klubu Jazdy Konnej. — Na prawo od góry ku dołowi: I) Fragment biegu myśliwskiego 8 p. uł. pod Rakowicami. — II) Start drugiej grupy biegu myśliwskiego Krak. Klubu Jazdy. Na czele grupy jedzie master por. Krzyszkowski, sekretarz klubu. — III) Zwycięzcy biegu myśliwskiego 8 p. uł., od lewej: por. Zelewski, rtm. Łączyński, płk. dypl. Bogusz, p. Szczucka, mjr. Starzecki. — IV) Grupa uczestników biegu myśliwskiego 8 p. uł., od lewej rtm. Chludziński, rtm. Broczyński, red. Długoszewski, por. Grodzki. — V) Grupa uczestników biegu myśliwskiego Krak. Kl. Jazdy. Pierwszy od prawej master rtm. Szczucki.


I


II


III


I


II


III


IV


V

Czy Kraków otrzyma czwartą drużynę ligową?

Podgórze — Legja 1:1 (1:1).

Poznań, 6. istopada (tel.). Pierwsze finałowe spotkanie o wejście do Ligi, które odbyło się na stadjonie miejskim w Poznaniu wzbudziło olbrzymie zainteresowanie. Dowodem tego jest, że zawody tych drużyn, mimo dżdżystej pogody, zdołały ściągnąć *rekordową liczbę publiczności*, bo z górą ponad 8.000 osób.

Drużyny wystąpiły w składach następujących: *Legja*: Sikorski (Jankowski), Kwintkiewicz I., Dusik, Lipiak, Głowacz, Jezierski, Kwintkiewicz II, Zaremba, Górski, Chmielewski, Mazgaj. *Podgórze*: Koczwara, Hausner, Kasina II., Brzeziński, Kret, Offinowski, Gamaj, Mycoń, Kasina I. Gusta, Sciborowski.

Legja, która miała jeden ze swych najsłabszych dni, grała znacznie *poniżej swej zwykłej formy*. Być może, że przyczyną tego był padający od soboty deszcz, i tem samem śliskie boisko stadjonu, które w wielkiej mierze utrudniało grę. Najsłabiej w szeregach Legji wypadł *Głowacz*, który poprostu na boisku nie istniał. Sikorski w bramce niewiele był lepszy, bowiem bardzo niepewny i przyczynił się bezwzględnie do utraty jednego, tak bardzo cennego punktu, który — kto wie, — czy nie zadecyduje o pozostaniu nadal w klasie A.

Legja dopiero w drugiej części się rozegrała i niemal *stale gościła na połowie przeciwnika*. Atak Legji, w dniu tym zupełnie niedysponowany, zaprzepaścił szereg najdogodniejszych sytuacyj podbramkowych, nie trafiając nieraz nawet do pustej bramki. Dopiero pod koniec 2-giej połowy zaczął pracować i strzelać więcej, jednak akcje jego paraliżowała

dobra obrona Podgórza

oraz bramkarz, który uchronił Krakowian od pewnej porażki. Legja mimo niedyspozycji była drużyną lepszą i powinna była zwyciężyć różnicą 2-ch bramek.

Jedynastka Podgórza niestety nie pozostawiła zbyt dobrego wrażenia. *Niekarność jej, stałe protesty przeciwko orzeczeniom sędziego*, który jeżeli pokrzywdził — to w żadnym wypadku nie drużynę Podgórza — nie powinny mieć miejsca. Od samego początku drużyny polowy Podgórze gra wybitnie na czas, co w miarę zbliżania się zakończenia gry, staje się coraz bardziej widoczne i wywołało oburzenie i okrzyki publiczności.

Grę rozpoczyna Podgórze i odrazu podciąga pod bramkę Legji. Piłkę skierowaną przez Sciborowskiego pod bramkę, kieruje dość anemicznym strzałem *Mycoń* w siatkę gospodarzy. Sikorski zdecydował się wreszcie „schylić" do piłki, gdy ta była już w bramce.

Zachęcona tem drużyna Podgórza atakuje w dalszym ciągu lecz już w 5-ej minucie gry

Legja otrząsa się z przewagi

i z kolei zaczyna atakować Krakowian. W 8-mej minucie Legja strzela kornera. Piłkę skierowuje Kwintkiewicz II. do *Mazgaja*, który bombą nie do obrony strzela w górny prawy narożnik, wyrównującą bramkę.

Podgórzanie w dalszym ciągu lekko przeważają i stwarzają raz po raz bardzo niebezpieczne sytuacje pod bramką gości nie mogą się jednak zdobyć na decydujący strzał. W 36-ej minucie stwarza Sikorski również niebezpieczną sytuację wypuszczając z rąk piłkę, którą w ostatniej chwili skierował „główką" na róg Lipiak.

W drugiej części gry zaczyna się

silna przewaga miejscowych,

którzy poza licznem wypadami Podgórza, stale goszczą na połowie boiska gości. Już w 1-ej minucie zderza się bramkarz Legji, *Sikorski z Kasiną I.*, wskutek czego sędzia

grę przerywa,

Sikorskiego nieprzytomnego wynoszą z boiska, a jego miejsce zajmuje Jankowski. Również *Kasina na krótko schodzi z boiska*.

Silnej przewagi nie umie Legja w tej fazie gry cyfrowo wykorzystać. Atak jej stwarza szereg niebezpiecznych sytuacyj, które jednak broni bramkarz gości, zwłaszcza w 28-mej minucie odbijając w ostatniej chwili bombę Kwintkiewicza oraz w 40-ej minucie niebezpieczny strzał Zaremby.

Legja widząc, że jej przeciwnik

gra widocznie na czas,

zaczyna atakować energiczniej, lecz nadal bezskutecznie. Jeszcze w ostatniej minucie gry Mazgaj mija kilku przeciwników i z 20-tu metrów strzela silnie, ale *Koczwara jest na miejscu*.

Sędziował p. *Brzeziński*, popełniając dużo rażących nieraz błędów. Zawodami temi zakończył się oficjalnie sezon piłkarski w Poznaniu.

Ostatni mecz z cyklu gier o wejście do Ligi odbędzie się w Krakowie na boisku K. S. Cracovia, w niedzielę, dn. 13 bm. o godz. 11 przed południem.



„Ciocia Liga" obserwuje niebezpieczną „wspinaczkę" dwóch kandydatów na „benjaminków". (Karyk. Kellera).

Wieści z zagranicy.

Piłka nożna.

Wiedeń, 6 listopada. (tel. wł.) *Admira—WAC 5:1 (5:1), Vienna—Sportclub 1:1 (1:1), Nicholson—Wacker 4:1 (3:1), Rapid—Hakoah 5:2 (3:2), BAC—Libertas 1:0 (1:0).*

Bazylea, 6 listopada. (tel. wł.) *Szwajcarja—Szwecja 2:1*

Budapeszt, 6 listopada. (tel. wł.) *Ujpesti—Kispesti 3·0, III Ker—Szorokszar 2:1, Hungaria—Ferenczvaros 0·0, Szeged—Nemzeti 3:1.*

Praga, 6 listopada. (tel. wł.) *Slavia—Sparta 2:1, Victoria (Pilzno)—Bohemians 4:1, Teplitzer F. C.—Liben 3:1, Victoria Žižkov—F. K. Pilzno 4:1.*

Londyn, 6 listopada. Wyniki ostatnich rozgrywek ligowych były następujące: *Aston Villa—Blackpool 6:2, Bolton Wanderers—Blackburn Rowers 4:2, Chelsea—Birmingham 4:2, Huddersfield Town—Sunderland 4:1, Leicester City—Sheffield Wednesday 0:0, Liverpool—Leeds United 0:1, Middlebrough—Derby County 0·3, Newcastle United—Everton 1:2, Portsmouth—Westbromwich Albion 2:0, Sheffield United—Manchester City 2:5, Wolverhampton Wanderers—Arsenal 1:7.* Na czele tabeli nadal znajduje się *Arsenal.*

Berlin, 6 listopada. (tel. wł.) *Herta—S. V. „92" 1:1, Tennis Borusja—Union 5:2.*

Norymberga, 6 listopada. (tel. wł.) *I. F. C. — S. V. Würzburg 6:0, S. V. Fürth—Kickers 6:2.*

Zagrzeb, 6 listopada. (tel. wł.) *Concordia—Hajduk (Spalato) 2:1.*

Luksemburg, 6 listopada. (tel. wł.) *Luksemburg—Szwajcarja*, międzypaństwowe zawody piłki nożnej dały wynik 2:2. Do przerwy Szwajcarja prowadziła 2:1.

Kolarstwo.

Paryż, 6 listopada (tel.). Paryski tor zimowy obsadzony był znowu w niedzielę przez liczne tłumy publiczności, która przyglądała się szeregowi ciekawych zawodów kolarskich. W biegu za motorami 3×20 klm. o nagrodę *Artura Lintona* wygrał Niemiec *Moeller* uzyskując w ogólnej punktacji 3 pkt., 2) Grant (Anglja) 8 pkt., 3) Wambst (Francja) 9 pkt., 4) Raynaud (Francja) 10 pkt.

W meczu „Omnium" w ogólnej punktacji zwyciężył *J. Aerts*, uzyskując 5 pkt. przed *Perreau* (6 pkt. i *Guerrą* (8 pkt).

Bruksela, 6 listopada (tel.). Wobec przepełnionych trybun rozegrano w sobotę wieczorem na torze zimowym w Brukseli *drugi bieg o puhar króla belgijskiego*, który zgromadził na torze 12-tu najlepszych zawodowych kolarzy świata.

Podobnie jak w pierwszym biegu finał rozegrali dwaj Belgowie, a zwycięzcą został mistrz świata *Sherens*, przed *Arletem*. Trzecie miejsce zajął Amerykanin *Honeman* przed Duńczykiem, *Falyk Hansenem.*

Chicago, 6 listopada (tel.). W ciągu 3-ciej nocy wyścigu 6-dniowego nie obyło się bez szeregu wypadków, których ofiarą padli Niemiec *Franckenstein*, Amerykanie *Spencer i Ankes*. Partner Franckensteina *Wissel* utworzył wraz z partnerem Spencera, *Dempseyem* nową parę, która kontynuuje bieg.

Para *Binda — Hill*, która już w ciągu pierwszej nocy wysunęła się na czoło, wykazuje nadal wielką aktywność i utrzymuje ciągle prowadzenie. Po 54 godzinach, w ciągu których pierwsi zawodnicy przebyli 1632,993 klm. klasyfikacja jest następująca: 1) *Binda — Hill* 108 pkt., 2) *Peden — Andy* o okrążenie w tyle, 214 pkt. 3) *Rodak — Bobby Walthur* o dwa okrążenia w tyle 114 pkt.

Hokej na lodzie.

Praga, 6 listopada. (tel.) Zawody hokejowe na lodzie *Czechosłowacja—Francja*, pierwsze w tym sezonie, rozegrane na nowym stadjonie, dały wynik *4:4 (2:2, 1:0, 1:2)*. Publiczności około 7 tysięcy. Czesi wykazywali brak treningu, ale zupełnie dorównywali Francuzom.

Birmingham, 6 listopada. (tel.) Mecz hokeja na lodzie *Berlin S. C.—Anglja 4:2.*

Lekkoatletyka.

Nowy York, 6 listopada (tel.). Mistrzostwo Ameryki w biegu na 10 mil zdobył *Paul Mundy* (Filadelfja) w czasie 54.09.2. W chodzie na 7 mil zwyciężył *John Nackstet* (N. York)

BIEG NA PRZEŁAJ ZORGANIZOWANY PRZEZ LECHJĘ WE LWOWIE dał wynik następujący: Bieg seniorów na przestrzeni 5 i pół km.: 1) Sawaryn (Pogoń) 17.11,)2 Ponurski 17.26.7, 3) Arko (Pogoń). Bieg juniorów na przestrzeni 3 i pół km.: 1) Kasiak (Pogoń) 15.47.9. W konkurencji drużynowej: 1) Pogoń 24 pkt., 2) Lechja 140 i pół pkt., 3) Czarni 146 pkt. W biegu drużynowym o mistrzostwo okręgu lwowskiego: 1) Pogoń I w składzie: Sawaryn, Ponurski, Arko, Brenner, 2) Pogoń II, 3) Czarni.



Finalistka rozgrywek o wejście do Ligi drużyna K. S. Legja Poznań.

Eliminacje bokserów

przed meczem z Niemcami.

Poznań, 6 listopada.

Pięściarskie zawody eliminacyjne przed czekającym nas trudnym meczem międzypaństwowym z Niemcami w Dortmundzie wywołały zrozumiałe zainteresowanie, gromadząc w reprezentacyjnej hali „Pewuki" ponad 3.000 widzów, którzy niestety nie ujrzeli na ringu wszystkich naszych czołowych pięściarzy. Zabrakło takich „asów" jak *Kazimierski, Cyranek, Klimczak, Seweryniak, Zieliński, Rudzki, Wocka i Arski.*

W wadze ciężkiej zareklamowano coprawda spotkanie *Wocki ze Stibbem*, lecz z powodu odwołania olbrzyma śląskiego Stibbe walczył z zupełnie nieznanym zawodnikiem, podobno członkiem AZS *Zaborzyńskim*, który wykazał zupełny brak znajomości pięściarstwa. *Arski*, który strenował do wagi lekkiej i znajduje się w wyśmienitej formie — nie walczył, ze względu na to, że jest już, jak twierdzi PZB, pewnym reprezentantem.

Najliczniej reprezentowani byli

pięściarze poznańscy,

następnie reprezentanci okręgów: *łódzkiego, pomorskiego i warszawskiego*. Większość z nich to uczestnicy obozu pięściarskiego, który zostanie zamknięty w dniu 10 b. m. a więc w przeddzień wyjazdu do Dortmundu.

Nie wszyscy zawodnicy, ćwiczący w obozie, poprawili swą kondycję, nie wykazując takiego poziomu, jakiego należałoby się spodziewać. Na uniewinnienie jednakże można przytoczyć to, że większość z nich *dość późno* przybyła do obozu i odrazu przystąpiła do forsownego treningu, do którego nie byli przyzwyczajeni.

Na zasadzie eliminacyjnych walk nadwyraz trudno będzie kapitanowi związkowemu wybrać reprezentantów do spotkania z Niemcami. Najlepiej zareprezentował się

Chmielewski,

który stanowi obok Sipińskiego *najmocniejszy punkt w naszej ósemce*. Miłą niespodziankę sprawił *Tomaszewski*, który po dłuższej przerwie stanął znowu w ringu i błyskawicznie załatwił się z mistrzem Polski Karpińskim, zwyciężając go przez k. o.

Zupełnie udatnie wypadł występ *Rogalskiego* mimo, że sędziowie nie uznali go zwycięzcą. *Garncarek*, pomimo porażki, zresztą niesłusznej, wykazał wcale dobre pod każdym względem postępy. *Forlańskiemu*, b. wicemistrzowi Europy, daleko jeszcze do dawnej świetnej formy, jakkolwiek w tej chwili uchodzi *za najpoważniejszego kandydata do naszej reprezentacyjnej drużyny*. Blado wypadł występ *Stibbego*. Pozostali pięściarze naogół zadowolili, chociaż, ażeby kandydować na reprezentantów jeszcze *dużo muszą popracować*.

Wyniki techniczne walk eliminacyjnych:

Waga musza:

Polus (W) — *Śmiech* (CWS). Mistrz Polski *wygrał* spotkanie ze stale poprawiającym się Śmiechem, nieznacznie na punkty. Polus walczył gorzej jak na meczu z Włochami, być może powodem tego jest *„duszenie" wagi*. W pierwszej i drugiej rundzie więcej przeważa rutynowany Poznańczyk, który pod koniec drugiego starcia zadaje kilka skutecznych ciosów swemu przeciwnikowi. W końcowem starciu Warszawianin walczy lepiej, nie jest w stanie nadrobić utraconych punktów i przegrywa nieznacznie.

W drugiej parze tej samej wagi, która wypadła *o wiele ciekawiej* i stała na wyższym poziomie, ujrzeliśmy *Rogalskiego* (W) i *Misiornego* (HCP). Tempo z miejsca jest bardzo żywe. Obaj walczą bardzo agresywnie, przyczem Rogalski lepszy jest na dystans, podczas gdy Misiorny dąży stale do zwarcia, czemu skutecznie opiera się Warciarz. Zadaje on Misiornemu szereg dotkliwych ciosów, szczególnie prawych — sierpowych. Żywo oklaskiwana przez publiczność walka, prowadzona jest *w niesłabnącem tempie* i w drugiej rundzie przy wyraźnej przewadze Rogalskiego. W trzeciem kole tempo słabnie, jednak nieznacznie. Misiorny idzie na deski, lecz szybko wstaje. Spotkanie kończy się *zwycięstwem na punkty Rogalskiego.*

Waga kogucia:

Forlański (W) — *Jaskółkowski* (Ged). Mimo długiej przerwy Forlański stale górował nad Jaskółkowskim, który tylko czasami zdołał podejść lepiej atakującego i broniącego się Poznańczyka. Forlański wykazał swą dawną błyskotliwą technikę, lecz brak było tempa i tej szalonej agresywności, która cechowała tego zawodnika. Zwycięża na pkt. Forlański ambitnie broniącego się Jaskółkowskiego. Walczył on wskutek dotkliwego podbicia oka słabiej.

Waga piórkowa:

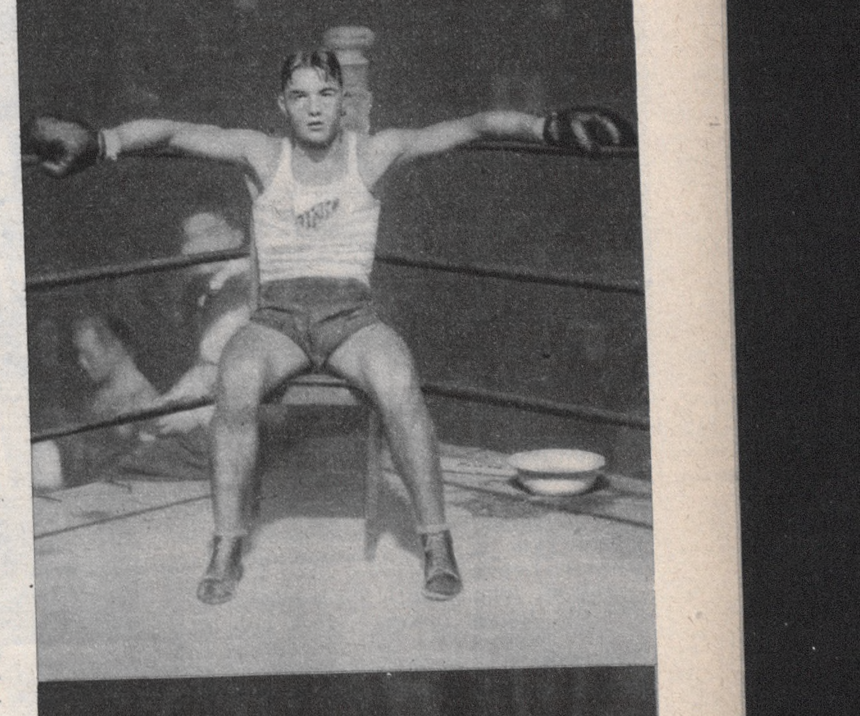
Sipiński (W) — *Wolniakowski* (W). Dwaj koledzy klubowi pokazali najładniejszą walkę dnia, prowadzoną przez wszystkie trzy starcia w żywiołowem wprost tempie, wykazując *znakomite walory pięściarskie*. Zwinniejszy Sipiński, posiadający przytem znakomite uniki oraz niezawodny pewny cios, jest panem sytuacji przez wszystkie starcia. Wygrywa zasłużenie na punkty.

Waga półśrednia:

Majchrzycki (W) — *Garncarek* (IKP). Orzeczenie sędziów krzywdzi do pewnego stopnia Łodzianina, który był stale w ataku, jednak polując zbytnio na k. o. dzięki doskonałym unikom Majchrzyckiego — często trafiał w próżnię, co zadecydowało o zwycięstwie Poznańczyka. Majchrzycki walczył b. czujnie, nie mógł uniknąć jednak błyskawicznych i celnych ciosów Garncarka, który posłał raz Majchrzyckiego na deski. Trzecie starcie należało do Garncarka. Zwycięstwo Majchrzyckiego wywołało *protesty na widowni.*

Waga średnia:

Chmielewski (IKP) — *Hanske* (Ged.). Gdańszczanin nie był dla najlepszego w tej chwili polskiego pięściarza poważnym przeciwnikiem. Przetrwał wszystkie trzy starcia, krwawiąc dość znacznie. Hanske wyróżnił się jedynie ambicją.





Powyżej: Zawodnicy wagi półciężkiej Tomaszewski (w środku i Karpiński. U góry: Chmielewski, obecnie najlepszy pięściarz polski.

Waga półciężka:

Tomaszewski (W) — *Karpiński* (CWS). Niespodziewanie szybko załatwił się Tomaszewski z mistrzem Polski. Już w pierwszej minucie *czterokrotnie posyła na deski Karpińskiego*. Będąc zupełnie do dalszej walki niezdolny *zostaje uznany za zwyciężonego przez techn. k. o.*

Spotkanie to miało tak krótki i dramatyczny dla Karpińskiego przebieg, że trudno osądzić, który z pięściarzy jest faktycznie lepszy. W każdym razie Tomaszewski już dawno nie walczył z taką furją i przytem niewątpliwie taktycznie dobrze.

Waga ciężka:

Stibbe (Union) — *Zaborzyński* (AZS). Walka ta była parodją boksu, gdyż Zaborzyński nie ma zupełnie pojęcia o boksie, a *Stibbe* walczył niezwykle słabo. Walka ta wywoływała na widowni huragany śmiechu. Oczywiście trudno spotkanie to, które popsuło wrażenie naogół dobrze przeprowadzonych walk, uważać jako eliminacyjne, co spowodowało zrozumiałe oburzenie publiczności. Lepiej było z tej walki zrezygnować.

W ringu sędziował sprawnie *p. Iwański* a na punkty *pp. Kościelski i Ermanowicz*. Na podkreślenie zasługuje nadwyraz wzorowy porządek, jaki panował w hali.

tp.



Z eliminacyj bokserskich w Poznaniu. Fragment po walce w wadze piórkowej. Od lewej ku prawej: Sztamm, Sipiński, Wolniakowski, jeden z sekundantów i sędzia ringowy Iwański.

Nasze najlepsze rakiety.

Klasyfikacja pań i doubli.

Warszawa, w listopadzie.

Klasyfikacja pań nie nastręcza większych trudności. Tak, jak i w roku ubiegłym

Jędrzejowska jest klasą dla siebie,

ale też i tak, jak w roku ubiegłym o tej porze snuje się pewne refleksje na temat jej gry.

I znów nie można sprecyzować zdania. Obok wyników doskonałych, były i mniej budujące. Obok pięknej i męskiej gry, *rozkapryszenie i brak chęci do gry*. — Stanowczo wspaniały talent mistrzyni Polski zbyt często zawodzi. Forma jej jest ciągle n i e u s t a l o n a i w bardzo ważnych spotkaniach dla tenisu polskiego zawodna.

Obok przegranej z *Satterthwaite, Mathieu i dwukrotnej przegranej z Krahwinkel*, co do której hegemonji *nie można mieć zastrzeżenia*, przegrała nasza mistrzyni *dwukrotnie z Horn* (raz ją zwyciężając) i to przegrała w takim momencie, gdy puhar Lenza w Meranie był już niemal jej własnością. Ta porażka była dla tenisu naszego dość bolesna.

Do rzędu przykrych porażek trzeba zaliczyć też *przegraną w Warszawie z Adamoff*, którą pokonała Jędrzejowska na Rivierze i przegrana *z Payot*. Obok tego ma ona za sobą piękne zwycięstwa nad *Jacobs*, czwartą w roku zeszłym na liście światowej i ostatnio w Meranie nad *Henrotim*. Przegrała ponadto *z Hewitt i Burke*.

Być może, że przy i tak doskonałych wynikach nie moglibyśmy pod adresem Jędrzejowskiej skierować ani słowa żalu i krytyki, ale znając jej wysokie możliwości i jej piękną

wymaga się od niej dużo.

Drugie miejsce zajmuje *Dubieńska*, która wyprzedziła *Volkmerównę*, bijąc ją na mistrzostwach Polski w Krakowie. Dubieńska wygrała też w tym roku seta z Jędrzejowską. Czwartą jest *Stefanówna*. — W tym roku dopiero, mimo dość długiej karjery tenisowej, wzięła udział w mistrzostwach Polski i dzięki swym zwycięstwom nad *Lilpopówną, Boniecką* i *Rudowską*, zdobyła sobie czwarte miejsce. Już jednak od niej zaczyna się mniej więcej równa klasa naszych pań, które czołowa trójka zdecydowanie przewyższa.

Na piątem miejscu stawiamy *Lilpopównę*, na szóstem *Pozowską*, na siódmem *Boniecką*, która w tym roku znowu znacznie podniosła swą klasę, na ósmem *Wełeszczukową*, pokonaną przez nią, ale zwyciężczyni *Neumanówny*, która zajmie wobec tego miejsce dziewiąte.

Lista więc wyglądałaby następująco: 1) *Jędrzejowska*, 2) *Dubieńska*, 3) *Volkmerówna*, 4) *Stefanówna*, 5) *Lilpopówna*, 6) *Pozowska*, 7) konaną przez nią, ale zwyciężczynię *manówna*. Wybitnie nie w formie była w tym roku *Rudowska*, pokonana przez Neumanówną i Stefanówną.



Uczestniczki meczu tenisowego Kraków — Łódź (od lewej) Jędrzejowska, Dubieńska, Crammerówna i Posseltówna.

W grach podwójnych

Stolarowowie po raz pierwszy zostali pokonani. Zwyciężyła ich para *Tłoczyński—Warmiński*, która może zresztą w razie wspólnego grywania dalej okazać się w roku przyszłym bardzo dobrą. Tłoczyński zrozumiał zasady gry podwójnej, a w czasie pobytu Tildena dowiódł tego w całej pełni, Warmiński zaś wydaje się być najpojętniejszym jego uczniem.

Najlepszym doublistą w tym roku był ciągle jednak

Jerzy Stolarow,

który prócz spotkania z Holandją miał bardzo dobre mecze, a przedewszystkiem wraz z Grandguillotem zwycięstwo w mistrzostwie międzynarodowem.

Hebda nie miał partnerów równej klasy, gdyż ani Nawratil, ani Popławski nie byli odpowiednimi Poza tem mistrz Polski taktycznie był słabszy. Wyniki jego jednak w Meranie w doublu każą przypuszczać, że w tej konkurencji przy jego fenomenalnej orjentacji i z grą przy siatce, może stać się *czołowym reprezentantem*.

Ogólnie jednak biorąc, doubel jest naszym najsłabszym punktem. — W mixcie możemy rozporządzać tylko kombinacjami *Jędrzejowska i Volkmerówna z Tłoczyńskim i Hebdą, ew. Jerzym Stolarowem*. Gry podwójne pań są u nas ciągle jeszcze mało popularne i nie można na razie mówić o żadnej wybitnej parze

R. M.

Z tygodnia.

MECZ PIŁKARSKI LWÓW — PRZEMYŚL 2:1 (2:0) został rozegrany w ub. wtorek w Przemyślu. Mecz odbywał się w Przemyślu w fatalnych warunkach atmosferycznych. Drużyna Lwowa miała przewagę techniczną i taktyczną, której jednak nie umiała wykorzystać. Reprezentacja Lwowa stanowiła kompletna prawie Pogoń, Przemyśl zaś wystąpił w składzie 6 graczy B i C-klasowych oraz pięciu z Polonji. Drużyna ta nie stała na wysokim poziomie, dzięki jednak braku umiejętności strzałowych mecz zakończył się nieznacznem zwycięstwem Lwowian. Bramki strzelił dla Lwowa: Motylewski, dla Przemyśla Dychdalewicz. Sędzia p. Przestrzelski.

MECZ PIŁKARSKI HAKOAH — PODGÓRZE, rozegrany w Bielsku, zakończył się zwycięstwem Bielszczan 2:1 (1:0). — Gra kandydata na wejście do Ligi stała na niskim poziomie, czego nie może usprawiedliwić brak w szeregach Podgórza Ściborowskiego i Kasiny. Drużyna Hakoahu walczyła niezwykle ambitnie, dzięki czemu odnosi zasłużone zwycięstwo. W 30 minucie uległ kontuzji Otfinowski i Podgórze odtąd grało w dziesięciu. — Pierwszą bramkę zdobywa dla Hakoahu Meld, drugą Neuman. Dla Podgórza strzelił bramkę Chlanda. Sędziował p. Heinmus.

MECZE PIŁKARSKIE NA ŚLĄSKU w ubiegły wtorek przyniosły następujące wyniki: Śląsk — Ruch 3:2 (1:1), sensacyjna porażka drużyny ligowej, która wystąpiła w osłabionym składzie. Zwycięstwo Śląska potwierdza doskonałą formę tej drużyny. Amatorski K. S. (Kr. Huta) — Przyjaciele Sportu 8:1 (6:0). K. S. „20" (Bogucice) — Iskra (Siemianowice) 4:2 (2,2). Żydowski K. S. — Naprzód (Załęże) 3:1 (1:0). 1. F. C. — Słowian 4:1 (1:0).

ZNANY BRAMKARZ POZNAŃSKIEJ WARTY, FONTOWICZ otrzymał zwolnienie z klubu z dniem 31 grudnia b. r. Pogłoski donoszą o ewentualności wstąpienia Fontowicza do drużyny Cegielskiego, z drugiej zaś strony do jednego z warszawskich klubów ligowych. Mówią także, że Fontowicz nie skorzysta ze zwolnienia i pozostanie w Warcie.

W GDAŃSKU PIŁKARZE GEDANJI zremisowali z klubem ligowym Danziger Sportclub 4:4.

POGŁOSKI O DYSKWALIFIKACJI DWÓCH GRACZY LIGOWYCH GARBARNI pojawiły się w prasie codziennej. Jak nam komunikuje K. S. Garbarnia, pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

TRENEREM NARCIARSKIM P. Z. U-u ma zostać w b. r. jeden z najlepszych skoczków świata, Rajdar Andersen. — Narciarz ten cieszy się marką nietylko doskonałego narciarza, ale również świetnego pedagoga. Andersen przeprowadzi trening w dwóch grupach, w Zakopanem, a następnie uda się do inych środowisk.

EKS-MISTRZ POLSKI W KOLARSTWIE SZAMOTA poniósł w Paryżu znowu porażkę, przegrywając zawody w Palais des Sports.

MECZ BOKSERSKI POLONJA — P. P. G. GRUDZIĄDZ zakończył się zwycięstwem P. P. G. 13:3. Zawody te, rozpisane jako mistrzostwo drużynowe Polski, zostały uznane za zawody towarzyskie ze względu na towarzyszące im okoliczności natury formalnej. Wyniki: Małecki (P) wskutek nadwagi oddaje punkty P. P. G.. W walce towarzyskiej Małecki bije Czortka. W wadze koguciej Kozłowski remisuje z Kazimierskim (P). W wadze piórkowej Pernak (P) ma nadwagę, w towarzyskiej bije Dudziaka. W lekkiej Witkowski bije Zwolińskiego. W półśredniej Wrosz zwycięża Krawczyka (P). W średniej Meler zwycięża przez w. o. Wolski (P) nie stawił się. W półciężkiej Wezner (P. P. G.) zwycięża w. o., ponieważ Sowiński nie stawił się. W ciężkiej Mizerski (P) bije Opińskiego przez k. o. Mecz odbył się w bardzo niemiłych warunkach.



Reprezentacja piłkarska Śląska, która zaszczytnie uległa reprezentacji Ligi (0:1).

MECZ BOKSERSKI W TORUNIU pomiędzy Polonją a toruńskim Gryfem zakończył się zwycięstwem Warszawian 7:5. Chromiński (Gryf) pokonał Zimmermana, Zamorski wygrał w. o. Małecki (Poł.) zwyciężył Hyzonowskiego, Kazimierski (Poł.) pokonał Serożyńskiego, Grenda (G) Pernaka, Zwoliński zremisował z Zacharkiem, Krawczyk zwyciężył Jeziorskiego (G), Sowiński (P) Kosioraka.

MECZ BOKSERSKI o drużynowe mistrzostwo Polski między I. K. P. Łódź a Policyjnym Klubem Sportowym Katowice, zakończony zwycięstwem Łodzian 10:6, został zweryfikowany jako remis 8:8, ponieważ zawodnik I. K. P. Taborek nie ma jeszcze 18 lat, a tem samem nie był uprawniony do udziału w zawodach. — Mecz ten zostanie powtórzony w Katowicach

SPOTKANIA BOKERSKIE na Śląsku przyniosły nast. wyniki: B. K. S. „29" Bogucice — K. S. „06" Mysłowice 10:4, K. S. Slavia (Ruda) — Stadjon 9:7, I. K. B. (Świętochłowice — K. S. Brygada (Częstochowa) 12:2.

FINAŁY PIERWSZEGO KROKU BOKSERSKIEGO W KRAKOWIE odbyły się w ub. wtorek. — Zwycięzcami zostali Kmin (W), Wójcik (W), Szczurek (W), Pasek (Niest.), Andrzejewski (W), Zienkiewicz (W), Bocień (Niest.), Czekaj i Flizak II.

MECZ PIŁKARSKI ARSENAL (LONDYN) — RACING CLUB (PARYŻ) zakończył sie zwycięstwem Anglików w stosunku 5:2 (3:0).

ZNANA PŁYWACZKA HOLENDERSKA MARIE PHILIPPSEN-BRAUN wniosła skargę przeciwko pływaczkom amerykańskim, oskarżając je o spowodowanie umyślnego zatrucia jej, celm pozbycia się konkurencji. W sprawie tej pośrednio zaintersowana jest Eleanor Holm, na której korzyść rzekomo miało nastąpić zatrucie.

MISTRZOSTWO BOKSERSKIE ŚWIATA WAGI MUSZEJ zdobył Anglik Jacke Brown, który pokonał w Manchesterze Young Pereza. Francuz poddał się w trzynastej rundzie.

GRAND PRIX des Amis des Sports przyznano w r. b. Cochetowi. Nagroda ta wynosi 10.000 fr. Poprzednikami Cocheta byli: Rigoulot, Lacoste, Sera Martin, Gaudin, Michard i Ladoumegue.

KALEJDOSKOP S★P★O★R★T★O★W★Y



Państwowa odznaka sportowa zyskuje sobie coraz większą popularność wśród szerokich sfer społeczeństwa. Ubiega się o nią nietylko młodzież szkolna, wojsko i oddziały P. W., lecz także wyżsi urzędnicy państwowi, starsi obywatele i t. p. Zdjęcie nasze powyżej przedstawia fragment z próby P. O. S. we Lwowie, jak starosta grodzki dr. Klimow (na lewo) i naczelnik województwa Krzywoszyński stoją na starcie biegu, wchodzącego w skład próby.



Powyżej grupa uczestników ostatniego biegu na przełaj w Katowicach, który zakończył się zwycięstwem znanego długodystansowca Hartlika.



Powyżej: drużyny Policyjnego Klubu Sportowego Sosnowiec oraz Policyjnego Klubu Sportowego Katowice przed meczem w Sosnowcu, rozegranym na otwarcie nowego stadjonu sportowego, który to mecz zakończył się zwycięstwem Sosnowiczan, w stosunku 2:0. Pośrodku stoi komisarz Rosołowicz, oraz władze P. K. S. Sosnowiec.



Powyżej: fragment z meczu Repr. Warsz. kl. A. przeciwko teamowi Gwiazdy i Makkabi pod bramką klubów żydowskich.



Powyżej: grupa członków koła cyklistów Orzeł w Starogardzie.





Onegdaj w Krakowie odbyła się premjera filmu sportowego reżyserji p. A. Krzeptowskiego, znanego narciarza, p. t. „Biały ślad". Akcja filmu wybitnie sportowo-turystyczna odbywa się na tle wspaniałego pejzażu Tatr i pobliskich okolic. Bohaterami filou są znane narciarki i narciarze: Fischerowa, Polankówna, Sieczka, Br. Czech, Andrzej Krzeptowski, bracia Marusarze i w. in. We filmie spotkamy szereg wspaniałych sportowych momentów, których punktem kulminacyjnym jest ucieczka przed spadającą lawiną. Film ten stanowi dla zwolenników „białego sportu" prawdziwą biesiadę. Powyżej zamieszczamy dwa zdjęcia z filmu „Biały ślad", ilustrujące grozę sytuacji i wysoką umiejętność narciarską bohaterów filmu.

ZE ŚWIATA KNOCK OUTU

Kraków, 6 listopada.

Sezon bokserski ożywia się znacznie. Obok przygotowań do meczu z Niemcami, opinję publiczną zajmuje szereg meczów międzyklubowych i międzymiastowych, w których biorą udział dziesiątki nowych zawodników, dowodząc, że sport bokserski znalazł u nas podatny grunt do rozwoju.

Serje ostatnich spotkań otwiera jedno z najważniejszych, a mianowicie mecz *Warszawa—Śląsk*.

Mecz bokserski Śląsk – Warszawa 9:7.

Warszawa, 6 listopada (A. Sz). Cyrk warszawski był w niedzielę terenem międzyokręgowych zawodów bokserskich Warszawy ze Śląskiem. Liczono się ogólnie ze zwycięstwem *drużyny warszawskiej*, która zresztą przed rokiem pokonała zdecydowanie Śląsk w stosunku 10:6, a ostatnio wykazała znacznie dosyć postępy.

Tymczasem pięściarze stołeczni zawiedli i z bardzo nieznacznym wyjątkiem, wszyscy zawodnicy stali na poziomie znacznie niższym niż się spodziewano.

Nie można jednak także powiedzieć, żeby drużyna Śląska zaprezentowała się dodatnio.

Wszyscy Ślązacy wykazali *poważne braki techniczne*,

z wyjątkiem Matuszczyka,

Słabego poziomu zawodów nie może także usprawiedliwić *brak kilku asów w obu reprezentacjach*, jak Rudzkiego w drużynie śląskiej, a Śmiecha, Kazimierskiego i Karpińskiego wśród Warszawiaków.

Do poziomu spotkania dostosowało się natomiast w zupełności

sędziowanie.

Tylu błędnych rażąco rozstrzygnięć i tylu niesprawiedliwości dawno na meczu jednym nie widzieliśmy. Na plus sędziowania zaznaczyć jednak wypada, *że nie było ono stronniczem*, przeciwnie, krzywdzono *jedną i drugą stronę* i ostatecznie Ślązacy odnieśli zwycięstwo w takim stosunku na jaki zasłużyli.

Przechodzimy teraz

do przebiegu poszczególnych walk.

W wadze muszej spotkali się *Górecki* (S) z *Maleckim* (W) obaj bardzo ruchliwi, ale ciosy słabe. Wygrywa bezwzględnie lepszy *Malecki* na punkty.

Waga koguela: *Matuszczyk* (S) zwycięża zdecydowanie *Zbierskiego* (W). Zawodnik śląski zaprezentował widowni bardzo obszerną skalę swego talentu i dał walkę bardzo ciekawą. Zbierski nie potrafił zastąpić Śmiecha. Wygrywa *Matuszczyk na punkty*.

Waga piórkowa: *Plucik* (S) — *Goss* (W) remis. W pierwszej rundzie Goss przeważa, ale w drugiej, nadziewa się, i od tej chwili Plucik jest górą. Sędziowie ogłaszają remis, mimo że *Ślązak zasłużył kompletnie na zwycięstwo.*

Waga lekka: *Bakowski* (W) remisuje z *Barańskim* (S) *tutaj pokrzywdzono, jakby dla wyrównania, Bakowskiego*, który przynajmniej przez dwie rundy był *wyraźnie* lepszy. W każdym jednak razie spodziewaliśmy się po Bakowskim czegoś lepszego, niż to co zademonstrował.

Waga półśrednia: *Seweryniak* (W) zwycięża *Gburskiego* (S) na punkty. Mistrz polski znajduje się dzisiaj

znacznie niżej dawnego swego poziomu

i musiał dołożyć wielu starań by pokonać Ślązaka. W ostatniej rundzie Gburski miał nawet lekką przewagę.

Waga średnia: *Antczak* (W) remisuje z *Makoszem* (S). W pierwszej rundzie przeważa Antczaka, następne rundy wyrównane. Jeśli wynik kogoś krzywdzi, to raczej Antczaka.

Waga półciężka: *Wystrach* (S) wygrywa z trudem na punkty z *Dorobą* (W). Trudno doprawdy dopatrzeć się było w Wystrachu tego niedawno obiecującego pięściarza. Po dawnych walorach *nie prawie nie zostało*. Dość rzeknąć że Doroba górował nad nim technicznie i *wcale na porażkę nie zasłużył*. Mecz był wskutek braków technicznych bardzo krwawy, i nieprzyjemny.

Waga ciężka: *Wocka* (S) zwycięża *Mizerskiego* (W). Walka podobna do poprzedniej *zobustronnego braku zasadniczych podstaw techniki pięściarskiej*. Wocke górował przedewszystkiem wagą i dzięki temu jednak osiągnął niewyraźne zresztą zwycięstwo.

Sędziował w ringu p. Milsch. Widzów 2.000 osób.

—o—

Składy Polski i Niemiec na mecz bokserski w dniu 13 b. m.

Berlin, 6 listopada (tel.). Na ringu w Dortmundzie w spotkaniu międzypaństwowem Polska — Niemcy staną w niedzielę 13 b. m. następujące pary: waga musza *Rogalski* (Poznań) — *Spannagel* (Barmen), waga koguela: *Forlański* (Poznań) *Ziglarski* (Monachjum), waga piórkowa: *Sipiński* (Poznań) — *Jakubowsky* (Herford), waga lekka: *Bakowski* (Poznań) — *Schmedes* (Dortmund), waga półśrednia: *Garncarek* (Łódź) — *Strattman* (Herne), waga średnia: *Chmielewski* (Łódź) — *Bernlöhr* (Stuttgart), waga półciężka: *Tomaszewski* (Poznań) — *Berger* (Duisburg), waga ciężka: *Stibbe* (Łódź) — *Kollhass* (Münster).

—o—

Bokser Wocka zawodzi.

Katowice, 6 listopada. (tel.) Ruchliwa sekcja bokserska 06 Mysłowice urządziła w sobotę 5 bm. w Mysłowicach wieczór bokserski, w ramach którego zmierzył się w wadze ciężkiej *Wocka* z doskonałym pięściarzem niemieckim *Wegenerem* z „Klubu Westen" z Berlina.

Spotkanie to poprzedziły zawody towarzyskie pomiędzy *I. Klubem Bokserskim Świętochłowice* i *Sekcją bokserską „06" Mysłowice*, które zakończyły się *wynikiem 6:6*. Oba zespoły zademonstrowały kilka wartościowych jednostek w swych składach, w których na specjalne zasługuje z I. K. B. *Krawczyk i Piecha*, z „06" zaś *Hanf, Kulesa i Bielski*.

Atrakcją wieczoru miało być spotkanie

Wocka — Wegener,

które w razie zwycięstwa Polaka mogło mu odrazu utorować drogę do reprezentacji przeciwko Niemcom. Tymczasem licznie zebrana publiczność zawiodła się na swym ulubieńcu.

Wegener bowiem b. mistrz Branedenburgi, który na 75 walk wygrał 58, 6 zremisował, bijąc takich bokserów, jak *Daniela i Schwartza* z Berlina, *Heymana* z Monachjum, *Johansena* ze Szwecji, remisując z *Schoenrathem* i *Nisplem*, zaprezentował się jako doskonały zawodnik i odnosi *zasłużone zwycięstwo na punkty*.

Niemiec poinformowany widocznie o słabym punkcie olbrzyma śląskiego Wocki, od pierwszych chwil *poluje na żołądek*, co mu się też udaje i Polak idzie w pierwszej rundzie do 8-miu na deski z trudnością stając przed wyliczeniem. Od tej chwili Niemiec ma już całkiem przewagę. W następnych rundach operuje celnie uderzeniami lewej i prawej ręki i w rezultacie zwycięża zasłużenie.

Wocka do walki tej stanął z jednym zaledwie treningiem i rozczarował całkowicie. Walka prowadzona była przez trzy rundy trzyminutowe.

* * *

Z innych zawodów bokserskich: Stadjon Król. Huta—Sokół Rybik 7:7.

—o—

Mecz bokserski Wawel — Stadjon 11:3.

Kraków, 6 listopada.

Jedyny właściwie klub bokserski w Krakowie W. K. S. Wawel wykazuje żywotność, mimo, iż w poczynaniach swoich nie napotyka na lokalną rywalizację, która zawsze stanowi pewną podnietę do pracy. Żywotności tej dowodzą *liczne imprezy bokserskie*, organizowane tak w ubiegłym, jak i obecnym sezonie. Po pierwszym kroku, który wskazał na nowe talenty wśród bokserów krakowskich, przyszła kolej na mecz międzyklubowy.

Na przeciwnika Wawel sprowadził młodą drużynę Śląska — *Stadjon z Król. Huty*. Bokserzy śląscy zaprezentowali się dodatnio ze strony technicznej, ustępowali gospodarzom pod względem ambicji i zaciętości, wskutek czego mecz przegrali.

Wyniki meczu były następujące: w wadze papierowej *Juszczyk* (W) znokautował w trzeciem starciu *Pampucha* (S). W wadze muszej *Sworzeniowski* (W) pokonał na punkty *Eichla* (S), w koguciej *Żbik II* (W) przegrał na punkty z *Góreckim* (S). Ten ostatni był najlepszym zawodnikiem gości.

W wadze piórkowej *Chrostek* (W) zmierzył się z *Ludwikowskim*, który należy do wagi cięższej, to też Wawel otrzymał 2 pkt. w. o. W walce towarzyskiej zwyciężył *Chrostek*. W lekkiej *Korzenici* (W) uzyskał *wynik remisowy*, który jednak nie odpowiada przebiegowi walki, gdyż Ślązakowi *Ottonowi I* należało się zwycięstwo. *Studnicki* w wadze półśredniej pokonał na punkty *Kotulę* (S). W ostatniej walce w wadze średniej *Mieczysławski* zwyciężył *Rzezika* (S) po żywej i ciekawej walce.

Jako wstępne rozegrano trzy walki, w których *Francuz* (YMCA) pokonał *Wójcika* (W), *Kmin* pokonał *Panzera* (niest.) a w wadze półśredniej *Fizak II* wygrał finał pierwszego kroku bijąc *Paska* (niest.). Sędziował w ringu p. *Moskal*. Zawody odbyły się w sali Ośrodka P. W. przy obecności ponad 1000 osób.

—o—

Bokserzy niemieccy w Szwecji.

Sztokholm, 6 listopada. (tel.). Berlińscy bokserzy-amatorzy, którzy od pewnego czasu bawią w Szwecji, odnieśli w czasie swego tournee *szereg sukcesów*.

W drugim dniu zawodów w *Eskilstuna Hentschel* w wadze ciężkiej pokonał wysoko na punkty *Andersona*. *Bruch* w wadze średniej zwyciężył z *Oestlingem* (Sztokholm), w wadze lekkiej *Boehler* pokonany został przez *Etlunda* wskutek fałszywego orzeczenia sędziego, zaś *Blaurock* został nieznacznie pokonay na punkty przez mistrza Szwecji *Soederbery'ego*. *Luetke* uzyskał z *Carlssonem* wynik remisowy.

W Sztokholmie *Bruch* pokonał na punkty *Johanssona*, *Luetke Persona*, *Sachs* natomiast przegrał z *St. Johanssonem* nieznacznie na punkty.

—o—

MIĘDZYPAŃSTWOWE ZAWODY PIĘŚCIARSKIE POLSKA—FINLANDJA, które miały odbyć się w dniu 27 listopada b. r. z powodu niedogodności terminu dla obu stron zostały odwołane. Finlandzki Z. B. zaproponował telegraficznie PZB termin 20 bm., który dotąd nie wyraził swej zgody.

11 OKRĘG PIĘŚCIARSKI ZOSTAŁ UTWORZONY W STANISŁAWOWIE, który liczy w tej chwili 4 kluby związkowe. W najbliższych dniach ma przystąpić dalsze pięć klubów. Zarząd nowoutworzonego związku stanowią: Prezes nacz. Szpilczyński, wiceprezesi Kimmel i Celler, sekretarz Ostropalski Edw., skarbnik Sitzer, przew. W. S. S. Dreher Fr., przew. wydz. sport. kpt. Jaskierski, gospodarz Żurawski, kpt. związkowy Kazimierz Tatara.

—o—

POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI postanowił nagrodzić cały szereg instytucyj polskich w Ameryce i przedstawicieli naszej emigracji za oceanem za zasługi, położone przy zorganizowaniu pobytu polskiej drużyny olimpijskiej w Ameryce. Na liście nagrodzonych figurują: Narodowy Związek Polski, Zjednoczenie rzymsko-katolickie i Zw. Polek, następnie dziesięć innych organizacyj, zaś plakiety przyznano 41 osobom.



Sensacją Nowego Jorku był mecz bokserski, stoczony między panną Ginger Regers z Bostonu a panną Peggy Slonn z Buffalo, zakończony zwycięstwem pierwszej przez k. o. Na zdjęciu widzimy moment końcowy meczu. Na lewo sędzia, znany bokser amerykański Maxie Rosenbloom.

Z boisk piłkarskich w kraju.

Warszawa, 6 listopada (tel.). Mecze piłkarskie w Warszawie dały nast. wyniki: *Legja Ib — Makkabi 2:0, Warszawianka Ib — Gwiazda 2:1, AZS — Legja Ib 2:1, Skra — Skoda 4:1* (3:1).

Kraków, 6 listopada. Mecz towarzyski *W. K. S. Wawel—Cracovia Ib 4:2.*

Lwów, 6 listopada (tel wł.) *Biały Orzeł — Pogoń I B 2:0* (2:0). Zawody o utrzymanie się w klasie A.

Poznań, 6 listopada (tel. wł.) W czwórmeczu piłkarskim *Sparty*, puhar wędrowny przypadł *C-klasowej Skrze*, która w ostatnim dniu rozgrywek pokonała drużynę *Sokoła*, w stosunku *3:2* (1:1). Bramki dla zwycięsców padły ze strzałów *Klimczaka*, (2) i *Dębickiego*. Sędzia p. *Wiśniewski*.

Drugie spotkanie pomiędzy *Spartą i Pentatlonem* zakończyło się *wynikiem 3:1* (1:1).

Drużyna *Cegielskiego* pokonała rezerwę *Warty* po ciekawej grze *5:4* (3:2).

Łódź, 6 listopada (tel.). W zawodach o tytuł najlepszej drużyny piłkarskiej Łodzi, mistrz Łodzi Ł. T. S. G. poniósł już drugą porażkę. Występując w osłabionym składzie (bez najlepszych napastników Fojgta i Franzmana) uległ on ligowemu *Ł. K. S-owi w stosunku 2:1* (2:0). Ligowcy grali słabo i chwilami tylko zdobywali się na lepsze pociągnięcia w polu, mimo, że grali w składzie pierwszym, a jedynym rezerwowym był Mikołajczyk, zastępujący Sowiaka.

O wyniku meczu na korzyść Ł. K. S. zadecydował *sędzia* nie uznając zdobytej w ostatnich minutach wyrównującej bramki Radomskiego dla Ł. T. S. G. przez niesłusznie odgwizdany spalony. Zaznaczyć należy, że ŁTSG. grał przez 80 minut *w dziesiątkę*, gdyż pomocnik Triebel doznał poważnej kontuzji w zderzeniu z Herbstreichem.

To też w pierwszej połowie Ł. K. S. miał znaczną przewagę, lecz *zlekceważył przeciwnika*. Z chwilą, gdy po zdobytej przez Mikołajczyka bramce, samobójczy goal strzelił Pogodziński, ŁTSG. ograniczył się tylko do obrony. Natomiast po przerwie rozpoczyna tak ambitną grę, że ŁKS. rzadko kiedy dochodzi do głosu, a napastnicy jego nie byli poprostu w stanie odegrać świetnie usposobioną obronę.

Słabą grę Ł. K. S. tłumaczyć należy chyba tem, że zawody powyższe traktowane były naprzód jako trening przed pozostałemi mu jeszcze dwoma meczami ligowemi, które zostaną rozegrane na obcych boiskach z *Garbarnią i Legją*. Sędziował nieszczególnie p. *Pietsch*, myląc się w ocenie spalonych pozycji.

Łódź, 6 listopada (tel. wł.) *Koluszkowski K. S.* (Koluszki) — *Tomaszowianka* (Tomaszów Mazow.) *7:0* (0:0). Trzeci i decydujący mecz o wejście do klasy B. podokręgu tomaszowskiego Ł. Z. O. P. N. rozegrany w Łodzi jako na gruncie *neutralnym* zakończył się wysokiem zwycięstwem drużyny koluszkowskiej, która w drugiej części meczu miała *miażdżącą przewagę*.

KKS. po rocznym pobycie w klasie C. wszedł ponownie do klasy B.

Łódź, 6 listopada (tel. wł.) *Makkabi — Widzew II 4:0* (2:0). Cenne zwycięsto odniósł Makkabi na boisku przeciwnika w rewanżowym meczu finałowym o tytuł mistrza klasy B. wobec czego o tytule mistrza zadecyduje *trzeci mecz*.

Katowice, 6 listopada. (tel.) Liga śląska. Na czoło spotkań Ligi śląskiej wysunęły się wczorajszej niedzieli dwa mecze *„06"—Śląsk* o prowadzenie i zawody *IFC—Czarni*. Śląsk, remisując, *prowadzi nadale na czele Ligi, IFC bijąc Czarnych* zrewanżował się za ostatnią swą porażkę w Chropaczewie *6:1*.

Załęże: „06"—Śląsk 1:1 (0:1). Przy 2000 blisko publiczności zawody po równej spokojnej grze, kończą się wynikiem remisowym. Bramki strzelili: *Jakutek* i *Bryła*. Sędziował p. *Posner*.

Siemianowice: „07"—Kolejowe P. W. 3:2 (2:1). Słaby i stronniczy sędzia przechylił zwycięstwo na korzyść gospodarzy. Strzelcami byli: *Gebiga* (2), *Gawron* (1), dla Kolejowych *Nowak* (2).

Lipiny: Naprzód (Lipiny)—*Chorzów 2:1 (2:0).* Typowa gra o punkty kończy się zwycięstwem Lipin, dla których bramki zdobywa *Teuber*.

Wełnowiec: *Orzeł—Słowian 4:1* (0:1). Do przerwy prowadzi Słowian przez strzał *Pnocha*, później opada z sił i dochodzi do głosu drużyna Orła zdobywając punkty przez *Szulca, Świerczynę* i Króla.

Bogucice: IFC—Czarni 7:1 (3:1). Dobrze dysponowany zespół IFC po strzeleniu dwóch odrazu bramek odnosi łatwe zwycięstwo nad speszonymi gośćmi, grającymi do tego z rezerwą. Bramkami podzieli się *Herich* (2), Goerlitz (2), *Wilimowski* (1), dla gości uzyskał bramkę *Nowak*.

Dalsze wyniki *A-klasy śląskiej: K. S. Dąb—„22" Mała Dąbrówka 4:3* (1:3). *Naprzód* (Załęże)—*Pogoń* (Nowy Bytom) *4:3 (2:2)*. *Ż. K. S.—Śląsk* Siemianowice *1:1* (1:0). „20" (Bogucie)—„20" (Rybnik) 4:1 (1:1). *Rozdzień* (Szopienice)—*Silesia* (Paruszowice) *4:0* (3:0). *Ligocianka—„24"* (Szopienice) *1:1* (0:0). *Przyjaciele Sportu—Iskra 3:6* (2:2). *„09"* (Mysłowice)—*Diana (Katowice)* 1:2 (1:0). *Slavia* (Ruda)—*Pogoń* (Nowy Bytom) *1:1* (1:1). *Zgoda (Bielszowice)—Wawel* (Nowa Wieś) *0:8* (0:4). *Jedność* (Michałkowice)—*Haller* (Wielkie Hajduki) *0:1* (0:1). *Policyjny Klub Sportowy—„06"* (Mysłowice) *4:0* (1:0).

Biesko, 6 listop. (tel. wł.). *BBSV — Amatorski K. S.* (Król. Huta) *2:1* (1:0). Wobec unieważnienia rozegranych w ubiegłym tygodniu zawodów o mistrzostwo pomiędzy powyższemi drużynami, które wówczas wygrał *Amatorski K. S. w stosunku 3:2*, dzisiejsze zawody zakończyły się *zasłużonem zwycięstwem drużyny BBSV*, która grała z dawno niewidzianą ambicją i miała też więcej zgry.

Bramki dla BBSV zdobyli: *Mączka, Husak*, dla Amatorskiego K. S. *Stolarczyk*. Sędzia *p. Pecok* z Katowic.

Bielsko, 6 listopada (tel. wł.) Zawody o mistrzostwo kl. A.: Hakoah — Sportclub 3:3 (2:2). Powyższe zawody zakończyły się niespodziewanym wynikiem remisowym, gdyż faworytem spotkania był Hakoah. Sportclub wystąpił *z siedmiu rezerwowymi*. Nieudolna i kompromitująca gra obu drużyn. Bramki strzelili dla Hakoahu: *Neumann, Woreczek i Mehl*, dla Sportclubu *Bathelt*, (2) i *Glet*. Sędzia p. *Schinke*.

B. K. S. — Sturm 2:0 (2:0). Drużyna B. K. S-u dzięki niezwykłej ambicji odnosi sukcesy i zbliża się do czoła tabeli mistrzowskiej. Drużynie Sturmu w obecnej formie grozi poważny spadek do B-Ligi. Bramki zdobyli *Stachak i Woźniczka*. Sędzia p. *Sikora*.

Biała Lipnik — Czarni (Oświęcim) *4:2* (1:1). Zasłużone zwycięstwo Białej Lipnika, która to drużyna była znacznie lepszą. Bramki dla Biała Lipnik zdobyli *Puchała, i Nowara* (po 2), dla Czarnych *Kozaczek i Smrek*. Sędzia p. *Kępczyński*. Na powyższych zawodach wyklűczony przez sędziego gracz drużyny Czarnych, *Śmieszek* nie chciał opuścić boiska, zamierzając czynnie znieważyć sędziego. Awanturnika z trudem usunięto z boiska.

Zakopane, 6 listopada (tel.). Mecz towarzyski *Wisła — Strzelec 4:1* (3:0). Bramki dla Wisły uzyskali: *Michalski i Mruk* (po 2), dla Strzelca *Korona*. Sędziował p. *Szczęśniak*. Strzelec wystąpił w składzie rezerwowym. Jako przedmecz rozegrano spotkanie *Szkoła Przemysłu Drzewnego — Pocztowe P. W. z wynikiem 5:2* (3:1). Sędzia p. *Gabryś*.

Nowy Sącz, 6 listopada (tel.). Krakowska *Makkabi* rozegrała w N. Sączu dwa mecze z miejscowemi klubami. W sobotę *Makkabi pokonała team 1 p. s. p. i Makkabi N. Sącz 4:2* (1:2). W niedzielę *Makkabi pokonała Sandecję 3:2* (1:1). Gra zakończyła się awanturą, gdyż publiczność wtargnęła na boisko chcąc obić graczy i sędziego, którzy boisko opuszczali pod ochroną wojska. Sędziował *p. Gries* z Tarnowa.

Dziedzice, 6 listopada (tel.). Zawody o mistrz. kl. A. *B. K. S.* (Czechowice) — *Grażyna 3:1* (1:0). Drużyna R. K. S. wystąpiła po raz pierwszy do rozgrywek mistrzowskich i odniosła z łatwością zwycięstwo nad lokalnym przeciwnikiem. Bramki zdobyli: *Suchoń* (2) i *Pasker*, dla Grażyny *Machalica*. Sędzia p. *Dąbrowski*.

Jarosław, 6 listopada (tel.). *Ognisko — Jutrzenka* (Lwów) *3:2* (1:0). Zawody o wejście do kl. A. Bramki dla Ogniska uzyskali: *Kubica, Milczarek i Niezabitowski*, dla Jutrzenki *Lieberman i Goldstaub*. Sędzia dr. Krajcarek.

* * *

PIŁKARSTWO POSIADA OBECNIE NOWĄ „AFERĘ", a jest nią sprawa między Polonią przemyską a Podgórzem, o zawody półfinałowe o wejście do Ligi. Polonia zaprotestowała przeciwko tym zawodom, twierdząc, że w Podgórzu grali zawodnicy nieuprawnieni do gry, zaś Podgórze odpowiedziało na protest listem otwartym, w którym komunikuje, że rzekomy reprezentant Polonji p. Żyjewski zgłosił się do sekretarza K. S. Podgórze, proponując klubowi odstąpienie od rozgrywek finałowych za pewną kwotę w dolarach.

Obecnie Podgórze dementuje, jakoby dopuściło do udziału graczy nieuprawnionych, Polonia zaś stwierdza, że p. Żyjewski, na którego powołuje się w liście Podgórze, wcale do Polonji nie należy i nawet w Przemyślu nie mieszka. Sfery piłkarskie oczekują z zainteresowaniem likwidacji tej „afery", grubiąc się w sprzecznych oświadczeniach i nie wiedząc komu wierzyć.



Zwycięzca biegu myśliwskiego św. Huberta 15 pułku ułanów w Poznaniu por. Kwaljaszwili ze swym koniem „Tutti-Frutti".

Baseny Śląska ożyły.

Katowice, 6 listopada (tel.). Z okazji uroczystości 20-lecia swego istnienia zorganizował E. K. S. w Katowicach zawody pływackie w krytej hali basenu pływackiego, w której wzięli udział oprócz zespołów krajowych jak Towarzystwa pływackiego *Gliszowiec*, Pierwszy Klub Pływacki *Siemianowice*, Pogoń *Katowice*, *Cracovia* uzupełniona YMCA, 2 kluby Śląska opolskiego *Schwimmverein Gliwice 1900 i Schwimmverein Friesen Hindenburg*.

Zawody powyższe mimo wysokiej klasy poszczególnych pływaków, nie mogły być istotnym obrazem ich formy i możliwości z powodu *nieprzepisowego basenu*, którego długość toru wynosiła zaledwie 14.5 m.

Ośrodkiem największego zainteresowania miał być pojedynek doskonałego pływaka Śląska Opolskiego z mistrzem Polski *Karliczkiem*, któremu Polak uległ w ubiegłym miesiącu dwukrotnie w Neustadt.

Z ważniejszych wynikó wnależy wyszczególnić: 87 m. styl klas. panowie: 1) *Frischer* 1:24, 87 m. st. dow. pań: 1) *Kawalec 1:21*, sztafeta pań 3x87 m.: 1) *Friesen* 4:10, 2) T. P. Giszowiec, 200 m. st. klas. pań: 1) *Musiał* (Friesen) 3:25.8, Jarkuliszówna nie startowała. Sztafeta 4x87 m. panów: 1) *S. V. G. 1900* 3:47, 2) E. K. S., 3) T. P. Giszowiec, 4) Cracovia. 200 m. styl klas. panów: 1) *Riechter* (Friesen) 3:01. Sztafeta 3x87 m. panów: 1) *S. V. G.* 3:05, 2) K. P. Siemianowice, 3) E. K. S. 87 m. st. dow. panów: 1) *Rotter* (EKS) 55:09. Sztafeta st klas. panów 3x116 m.: 1) S. V. G. 4:57, 2) Cracovia, 3)) K. P. Siemianowice. Sztafeta 10x58 m.: 1) *S. V. G.* 5:54.8, 2) E. K. S., 3) Friesen. 116 m. na wznak: 1) *Riechter* (S. V. G.) 1:25, 2) Müller 1:33. 3) Karliczek 1:34.

Na zakończenie programu uroczystości pływackich odbyły się dwa spotkania *w piłkę wodną pomiędzy S. V. G. — Cracovia 22:3* (11:0). Goście zademonstrowali grę doskonałą i dzięki słabej formie bramkarza Cracovii, który przepuścił szereg łatwych strzałów odnoszą tak wysokie zwycięstwo. W drugiej połowie słabego bramkarza zastąpił z powodzeniem Trytko.

Ta sama drużyna *S. V. G.* uzupełniona innymi graczami zwycięża *E. K. S.* wicemistrza Polski w stosunku *13:3* (6:1). Spotkanie w piłce wodnej podkreśliło bardzo słabą formę naszych zawodników, u których znać widoczny brak treningu przedewszystkiem w strzałach.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W TARNOWIE odbyły się staraniem sekcji lekkoatletycznej T. S. Tempo na boisku Metalu przy udziale zawodników Metalu i T. S. Tempo. Zwycięstwo w ogólnej punktacji uzyskał Metal, dysponując lepiej przygotowanymi zawodnikami. W punktacji ostatecznej dla pań zwyciężył Metal w stosunku 41:27, dla panów 67:49.

MECZ KOSZYKÓWKI W ŁODZI. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej — H. K. S. 22:20. Mecz o wejście do kl.

W UB. TYGODNIU OBRADOWAŁY W POZNANIU DWA KLUBY WIOŚLARSKIE. „Tryton" wybrał ponownie na prezesa inż. Budzyńskiego, a na czele Poznańskiego Klubu Wioślarek stanęła dr Spandowska.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK II. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kć. 1.20 Nr. 45 (82).

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

30 GR.



POWRÓT Z BIEGU MYŚLIWSKIEGO.

Biegi myśliwskie w Krakowie cieszyły się ostatnio wielkiem zainteresowaniem wśród sfer jeździeckich. Zdjęcie nasze przedstawia powrót uczestników biegu myśliwskiego 6 p. a. l. do koszar.